Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK V. Nr 260 (1576) B WTOREK, 2 PAŹDZIERNIKA 1951 ROKU

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 13.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

CENA 15 gr

Ludowe Wojsko Polskie — naszą dumą

Warszawa witała żołnierzy

powracających z obozów letnich

Stolica przeżyła w niedzielę radosny i uroczysty dzień powitania powracających z obozów letnich jednostek wojskowych, a wśród nich żołnierzy okrytej nieśmiertelną chwałą I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, tej dywizji, której bojowe tradycje są dla naszego Ludowego Wojska symbolem nierozrwalnego braterstwa broni z niezwyciężoną Armią Radziecką.

Gorącym sercem i uczuciami serdecznej miłości wita lud Warszawy żołnierzy Wojska Polskiego. Na maszerujące kolumny sypie się nieustanny deszcz różnobarwnych kwiatów. Serdeczne okrzyki towarzyszą oddziałom grupującym się na rozległej przestrzeni placu im. Feliksa Dzierżyńskiego.

Około 30.000 mieszkańców Warszawy zwartym pierścieniem otacza centrum placu, gdzie ustawili się powracający z obozów letnich żołnierze. Nad tłumami górują sztandary zakładowych organizacji partyjnych, sztandary stronnictw politycznych, organizacji społecznych i szkół, portrety dostojników państwowych oraz dziesiątki transparentów, wyrażających uczucia miłości i jedność całego ludu pracującego z wojskiem.

Obecni są przedstawiciele Prezydium Stołecznej Rady Narodowej z przewodniczącym St. R. N., J. **Albrechtem** na czele, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Wł. **Wicha**, przedstawiciele stronnictw politycznych, przewodniczący WRZZ — S. **Ogrodowczyk**, przedstawiciele zarządów stołecznych Ligi Przyjaciół Żołnierza i Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację.

W imieniu ludu Warszawy przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej — Jerzy Albrecht w gorących słowach wita żołnierzy.

„Klasa robotnicza i lud Warszawy — stwierdza mówca — z dumą i radością spogląda na Wasze szeregi. Widzi w Was swe zbrojne ramię na straży pokoju, na straży naszej niepodległości, naszego socjalistycznego budownictwa".

Nawiązując do wspaniałych sukcesów mas pracujących w realizacji planu 6-letniego, do osiągnięć w budowie nowej piękniejszej Warszawy, Jerzy Albrecht mówi:

„Nigdy jeszcze siła Wojska Polskiego nie była tak potężna, jak dziś. Decyduje o niej wspaniała postawa moralno - polityczna i ideowa żołnierza, nowoczesna technika i sprzęt bojowy, wspaniała kadra dowódców i braterski sojusz z Armią Radziecką".

Wśród nowej fali entuzjazmu, na trybunę wstępuje oficer Kamiński. „Na obozie letnim — mówi on — przyświecał nam jasny cel: przez podnoszenie naszego wyszkolenia bojowego i politycznego, być zawsze gotowym do obrony naszej kochanej Ojczyzny, naszych granic na Odrze i Nysie, naszej wspaniałej huty „Częstochowa", wielkich fabryk w Wizowie i Gorzowie, by spokojnie mogli pracować robotnicy przy montażu giganta metalurgicznego w Nowej Hucie, przy budowie elektrowni w Jaworznie i Dychowie, by ludzie pracy mieszkali w nowych, słonecznych blokach MDM i Muranowa".

Mówca stwierdza następnie, że dziś, gdy imperialiści amerykańscy wzmagają przygotowania wojenne, gdy uzbrajają dywizje hitlerowskie, gdy chwytają się najbardziej podłych metod walki z naszą Ojczyzną — Wojsko Polskie tym metodom dywersji i sabotażu przeciwstawia swą zwartość moralno - polityczną, podnosi poziom wyszkolenia ideologicznego, wzmacnia jeszcze bardziej gotowość bojową i dyscyplinę.

„Ojczyzna nasza stanowi ważne i niezłomne ogniwo światowego frontu walki o pokój, nasze wojsko stanowi u boku Armii Radzieckiej wraz z armiami krajów demokracji ludowej — wierną straż pokoju".

Entuzjastycznie podchwytują wszyscy zgromadzeni okrzyk na cześć Marszałka Polski **Konstantego Rokossowskiego.** Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych — Prezydenta RP **Bolesława Bieruta** i Chorążego Światowego Obozu Pokoju — Generalissimusa **Józefa Stalina.**

Wśród burzliwych oklasków zebranych, przedstawiciele Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Komitetu Warszawskiego PZPR i Warsz. Rady Zw. Zaw. wręczyli 170 przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego cenne nagrody i upominki, ufundowane przez zakłady pracy, szkoły i organizacje społeczne.

Piękny radioodbiornik otrzymał plut. **Stanisław Fojgt** — przodownik wyszkolenia łączności. Plut. Fojgt, jako sekretarz podstawowej organizacji PZPR w swej jednostce, wytężoną pracą i osobistym przykładem wpłynął na polepszenie wyników szkolenia wszystkich żołnierzy pododdziału, w którym się znajdował.

Przodujący telegrafista, podoficer **Edmund Zalewski,** otrzymał również radioodbiornik, jako nagrodę za wytężoną pracę.

Wielu innych przodujących żołnierzy, jak np.: st. strzelec — Adam Michalski, bombardier — Adolf Jedynak, st. saper — Henryk Szesiula, szeregowiec — Zbigniew Jabłoński, otrzymało aparaty fotograficzne, srebrne papierośnice, teczki skórzane, wieczne pióra, komplety książek itp.

W imieniu żołnierzy za gorące powitanie podziękował przodownik wyszkolenia bojowego i politycznego, wyróżniający się aktywista ZMP — szeregowiec **Lech Majewski.**

W Święto Narodowe Chin Ludowych

Wczoraj w dniu 1 października minęły dwa lata od proklamowania Chińskiej Republiki Narodowej. Pod wodzą Mao Tse-tunga, przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego oraz przewodniczącego i jednego z założycieli Komunistycznej Partii Chin naród chiński zajął należne mu miejsce w wielkiej rodzinie wolnych narodów świata i podjął gigantyczny wysiłek budowy ustroju sprawiedliwości społecznej.

W dniu Święta Narodowego Chin

DEPESZE GRATULACYJNE

Z okazji Święta Narodowego Chińskiej Republiki Ludowej Prezydent Bierut, premier Cyrankiewicz oraz min. Skrzeszewski wysłali następujące depesze:

Jego Ekscelencja Pan **Mao Tse-tung**
Pekin

Z okazji drugiej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam Waszej Ekscelencji, Centralnemu Rządowi Ludowemu i Narodowi Chińskiemu najserdeczniejsze gratulacje.

Naród Polski z uczuciem podziwu i braterskiej przyjaźni śledzi wspaniały i wszechstronny rozwój Chińskiej Republiki Ludowej i z głębi serca życzy Narodowi Chińskiemu dalszych sukcesów w walce o rozkwit, bezpieczeństwo i całkowite zjednoczenie Chin.

BOLESŁAW BIERUT

Jego Ekscelencja Pan **Czou En-lai**
Pekin

Z okazji Święta Narodowego Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam Waszej Ekscelencji, Centralnej Radzie Administracyjnej i Narodowi Chińskiemu najserdeczniejsze pozdrowienia.

Rząd i Naród Polski składa Narodowi Chińskiemu w dniu Jego Święta gorące życzenia dalszych wspaniałych osiągnięć w budowie swej wolnej, silnej i zjednoczonej Ludowej Ojczyzny.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Jego Ekscelencja Pan **Czou En-lai**
Pekin

W dniu Święta Narodowego Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam Panu, Panie Przewodniczący, serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia.

Stale rozwijająca się polsko-chińska współpraca we wszystkich dziedzinach wzmacnia więzy przyjaźni łączące nasze narody, wzmagając tym samym siły światowego obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi Związek Radziecki i Wielki Stalin.

Dr STANISŁAW SKRZESZEWSKI

Sukcesy Chin Ludowych są naszymi sukcesami

UROCZYSTA AKADEMIA W WARSZAWIE

w drugą rocznicę proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej

W przededniu drugiej rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej — 30 września br. odbyła się w sali Rady Państwa uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na akademię przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Na akademii obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih i członkowie ambasady oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Obok sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, wicepremiera Zawadzkiego, który przewodniczył akademii, w prezydium zasiedli: ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Peng Ming-chih, członek Biura Politycznego KC PZPR, członek Rady Państwa Jóźwiak-Witold, członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu Barcikowski, minister Spraw Zagranicznych Skrzeszewski, wiceminister Obrony Narodowej gen. Popławski, sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą amb. Wende, przewodniczący CRZZ Kłosiewicz, przewodnicząca Ligi Kobiet Musiałowa, członek Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. dr Pieńkowski, przodownica pracy Wyrzykowska i przodownik pracy, racjonalizator Dąbrowski.

Zagaił akademię wicepremier Zawadzki, podkreślając m. in. że naród polski z największą sympatią śledzi osiągnięcia narodu chińskiego za ubiegłe dwa lata oraz wspaniałą walkę ochotników chińskich na polach bohaterskiej Korei, toczoną w imię świętej sprawy sprawiedliwości i wolności ludów.

„Sukcesy Chin Ludowych są również naszymi sukcesami. Wyrażamy niezłomne przekonanie, że twórczy wysiłek Chin Ludowych, walczących w pierwszych szeregach ludów Azji u boku wielkiego Związku Radzieckiego — wysiłek i zmagania, których treścią, podobnie jak w Polsce i wszystkich krajach demokracji ludowej — jest walka o pokój, bezpieczeństwo i lepszą przyszłość ludów — odniosą pełny i ostateczny triumf".

Referat o wielkich sukcesach Chińskiej Republiki Ludowej, osiągniętych pod przewodem Komunistycznej Partii Chin i wodza narodu chińskiego Mao Tse-tunga, wygłosił członek Biura Politycznego Rady Państwa, Jóźwiak-Witold.

Referat Jóźwiaka-Witolda

Na wstępie ob. Jóźwiak-Witold omówił bohaterską walkę narodu chińskiego o wolność oraz jego osiągnięcia w ciągu minionych dwóch lat władzy ludowej.

W dalszym ciągu swego przemówienia mówca oświadczył m. in.:

Naród polski żywi głęboką przyjaźń do narodu chińskiego. Walka narodu chińskiego o nowe lepsze jutro bliska jest sercu narodu polskiego. Każdy dzień pogłębia więzy przyjaźni i współpracy między naszymi narodami.

Łączy nas wspólna walka o zachowanie i utrwalenie pokoju przeciw wspólnemu wrogowi — imperializmowi i jego głównej sile — imperializmowi amerykańskiemu.

Łączy nas największa więź, bo sojusz i braterstwo ze Związkiem Radzieckim, krajem, który przyniósł nam wolność, a narodowi chińskiemu umożliwił zwycięstwo rewolucji.

Naród polski i naród chiński należą do wielkiego wspólnego obozu walki o pokój. Naszymi sojusznikami i towarzyszami w tej walce są wszyscy prości ludzie na całym świecie, którzy domy swe i dzieci bronią przed okropnościami wojny. Tym potężnym, milionowym masom w walce o pokój przewodzi Chorąży Pokoju — Wielki Stalin.

W dniu uroczystego obchodu drugiej rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej, życzymy z całego serca narodowi chińskiemu dalszych sukcesów w utrwaleniu nowego życia państwowego i gospodarczego.

Życzymy narodowi chińskiemu, aby pod kierownictwem wypróbowanej w bojach Komunistycznej Partii Chin i wodza narodu chińskiego, Mao Tse-tunga, krzyżując zbrodnicze plany imperialistów, kroczył do coraz większego rozkwitu swej gospodarki i kultury i osiągnął zwycięstwo na drodze wiodącej do socjalizmu!

Gorąco witany przez zebranych zabiera głos ambasador Chińskiej Republiki Ludowej — Peng Ming-chih.

Przemówienie ambasadora chińskiego

Ambasador mówi o wielkich sukcesach Chińskiej Republiki Ludowej, które pod kierownictwem Chińskiej Partii Komunistycznej i Centralnego Rządu Ludowego, pod przewodem Mao Tse-tunga zostały osiągnięte w walce przeciwko imperialistycznej agresji amerykańskiej oraz na polu odbudowy i rozbudowy Chin.

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Peng Ming-chih oświadczył:

Gospodarcza i kulturalna współpraca między narodem chińskim i narodem polskim rozwija się i wzmacnia z każdym dniem. Naród chiński z dużym zainteresowaniem obserwuje osiągnięcia polskiego narodu, który pod kierownictwem PZPR i Prezydenta Bieruta realizuje Plan 6-letni, stwarzający bazę dla budowy socjalizmu i walki o pokój. Osiągnięcia te radują naród chiński.

Na zakończenie mówca stwierdził:

Awanturnicza polityka agresji, prowadzona przez imperialistów, spotyka się ze zdecydowanym protestem narodów Azji i całego świata i musi się skończyć klęską. Naród chiński zawsze był narodem pokój miłującym, ale nie boi się on jakiejkolwiek agresji ze strony imperialistów. Fundamentem naszych zwycięskich walk jest radziecko-chiński układ o przyjaźni, przymierzu i pomocy wzajemnej. Głęboko wierzymy w to, że wobec zdecydowanej i czujnej postawy obozu pokoju, na którego czele stoi ZSRR i Chorąży Pokoju Stalin, wszelkie agresywne plany runą.

W części artystycznej akademii wystąpił z recytacjami poświęconymi Mao Tse-tungowi i świetnym sukcesom narodu chińskiego — wybitny artysta scen warszawskich Marian Wyrzykowski. Znakomity zespół „Mazowsze" wykonał pieśni rewolucyjne i ludowe oraz tańce ludowe.

Najpopularniejsza książka na świecie

W 13 rocznicę genialnej pracy Stalina —

Krótki Kurs Historii WKP (b)

BUKARESZT (PAP). Pod tytułem „Miliony ludzi we wszystkich krajach studiują Krótki Kurs Historii WKP(b)" czasopismo „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — organ Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych — zamieściło notatkę o najpopularniejszej książce na świecie, jaką jest genialna praca Stalina pt. „Krótki Kurs Historii WKP (b)".

W **Związku Radzieckim** ogólny nakład wydań „Krótkiego kursu historii WKP(b)" w językach wszystkich republik wielonarodowego kraju socjalizmu, przekroczył w ciągu 13 lat 40.000.000 egz.

W **Polsce** w latach 1948 — 1951 wydano 1.450.000 egz. Na **Węgrzech** do końca 1951 r. ogólny nakład osiągnie 660.000 egz. W **Rumunii** „Krótki kurs historii WKP(b)" wydany został w ilości 798.000 egz., z czego 133.000 w języku węgierskim. W **Czechosłowacji** w latach 1945 — 1951 ukazało się 11 wydań „Krótkiego kursu historii WKP(b)" w języku czeskim, w łącznym nakładzie 551.000 egz. oraz 5 wydań w języku słowackim — w nakładzie 110.000 egz. W **Bułgarii** ukazało się 7 wydań w nakładzie 235.000 egz.

W **NRD** w latach 1945 — 1950 dwie firmy wydawnicze wypuściły 720.000 egz. „Krótkiego kursu historii WKP (b)". Wydawnictwo SED — „Ditz" — wydało dotychczas 8 wydań o łącznym nakładzie 450.000 egz.

W krajach kapitalistycznych: we **Francji** około 300.000 egz. „Krótkiego kursu" rozeszło się jeszcze przed drugą wojną światową. W latach 1947 — 1950 rozpowszechniono około 82.000 egz. W **Anglii** ukazało się 123.000 egz. We **Włoszech** rozpowszechniono z górą 300.000 egz. „Krótkiego kursu historii WKP(b)".

Von Papen i Bradley

spotkają się w Turcji

PARYŻ (PAP). Z Ankary donoszą, że osławiony dyplomata hitlerowski i zbrodniarz wojenny von **Papen** po przybyciu do Turcji odbył rozmowy z niektórymi politykami tureckimi.

Oczekiwane jest w najbliższym czasie przybycie do Turcji amerykańskiego szefa połączonych sztabów gen. **Bradley'a** i doradcy Trumana von **Bohlena,** krewnego zbrodniarza wojennego Kruppa. W kołach politycznych przypuszcza się, że gen. Bradley i von Bohlen spotkają się m. in. z von Papenem.

W rocznicę haniebnej umowy monachijskiej

Uchwały czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju

PRAGA (PAP). — W związku z 13 rocznicą zdradzieckiego podpisania układu monachijskiego odbyło się w Pradze rozszerzone plenum Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju. Wśród gości zagranicznych znajdowali się: członek prezydium Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój Franz Dahlem, przedstawicielka Włoskiego Komitetu Ruchu Obrońców Pokoju — Lombardi - Giordane oraz z ramienia francuskich obrońców pokoju — deputowany Robert Chambeiron i ksiądz Boulier.

W imieniu Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju przemawiała przewodnicząca Komitetu i wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego — Hodinova - Spurna, która oświadczyła m. in.:

Gdy wspomina się dzisiaj zdradę monachijską, należy sobie jasno uświadomić, że jej głównymi uczestnikami były ówczesne koła rządzące USA. To właśnie rząd USA zaproponował rządom Anglii Chamberlaina, Francji Daladiera, Niemiec Hitlera i Włochom Mussoliniego zwołanie konferencji, na której bez udziału Związku Radzieckiego i bez udziału Czechosłowacji decydowano o naszym losie, o losie naszego kraju.

W imieniu Niemieckiego Komitetu Bojowników o Pokój przemawiał Franz Dahlem.

Uczestnicy zebrania uchwalili następnie tekst depeszy powitalnej do Światowej Rady Pokoju, Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju oraz prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda.

Depesza do Światowej Rady Pokoju głosi m. in.: **Droga obrana w San Francisco i w Waszyngtonie jest drogą Monachium.**

Depesza kończy się wezwaniem: „Naprzód do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, do walki przeciwko wojnie!"

Rada Bezpieczeństwa nie jest uprawniona

do rozpatrywania konfliktu anglo-irańskiego

Oświadczenie wicepremiera perskiego Fatemi

PARYŻ (PAP). Jak donosi oficjalna agencja irańska Pars, wicepremier Iranu, Fatemi, złożył na konferencji prasowej w Teheranie oświadczenie w związku z decyzją rządu brytyjskiego przekazania Radzie Bezpieczeństwa sprawy nafty irańskiej.

Fatemi oświadczył, iż rząd irański nie uznaje kompetencji Rady Bezpieczeństwa do rozpatrywania tego zagadnienia, ponieważ sprawa nafty jest ściśle wewnętrzną sprawą Iranu. Jako okoliczność szczególnie ważną podkreślić należy — stwierdził wicepremier Fatemi — że warunki, jakie istniały w czasie rozpatrywania tego problemu przez Trybunał Międzynarodowy w Hadze, obecnie już nie istnieją, albowiem Anglia uznała nacjonalizację irańskiego przemysłu naftowego.

Mam nadzieję — oświadczył Fatemi — że w Radzie Bezpieczeństwa nie powtórzą się pod wpływem Anglii wypadki, które zadały tak silny cios prestiżowi Trybunału Międzynarodowego. Delegacja irańska zakomunikuje Radzie Bezpieczeństwa, **iż rząd Iranu nie uznaje kompetencji Rady do rozpatrywania danego zagadnienia.**

Autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych — stwierdził w zakończeniu Fatemi — zostanie niewątpliwie podważony, jeśli pod presją silnego państwa zgodzi się ona rozpatrywać konflikt sprowokowany w celu ujarzmienia słabego państwa, które się temu przeciwstawia, i to tylko na podstawie oświadczenia silnego państwa, że opór słabego rzekomo zagraża utrzymaniu pokoju międzynarodowego.

NOWY JORK (PAP). — Jak podaje korespondent agencji United Press, do Nowego Jorku przybył już przedstawiciel brytyjski Sir Gladwyn Jebb.

LONDYN (PAP). — Komentując decyzję rządu brytyjskiego przekazania Radzie Bezpieczeństwa sprawy nafty irańskiej, „Daily Worker" pisze: „Rząd angielski od kilku już dni domagał się od Amerykanów, aby poparli plan wezwania Iranu przez Radę Bezpieczeństwa. Widocznie 28 września Amerykanie wyrazili na to zgodę".

PARYŻ (PAP). — Jak podaje agencja France Presse, władze irańskie zawiadomiły władze wyspy Cypr, że przeloty jakichkolwiek samolotów nad Abadanem, gdzie znajduje się rafineria, są jak najsurowiej zabronione.

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS z Teheranu, minister spraw zagranicznych Iranu zawiadomił ambasadora brytyjskiego, że władze Iranu nie będą uznawały w przyszłości konsula angielskiego w Horremszehr. Przed 40 dniami Iran domagał się odwołania konsula brytyjskiego, jednakże dotychczas prośba ta nie została spełniona.

37 mln. egzemplarzy — dzienny nakład prasy radzieckiej

MOSKWA (PAP). O ogromnej poczytności prasy radzieckiej, o stałym wzroście poziomu politycznego i kulturalnego mas pracujących ZSRR świadczy niezwykle szybki wzrost nakładu dzienników i czasopism.

W ZSRR ukazuje się około 8.000 dzienników w 119 językach. Ich dzienny nakład wynosi ponad 37.000.000 egz. W wielomilionowych nakładach ukazuja się czasopisma.

Nr inw. 110-017139

Co 10 dni — wielki kombinat, codziennie — 330 izb mieszkalnych

Postęp techniczny — warunkiem zwycięstwa

Otwarcie Wystawy Techniki Budowlanej

29 ub. m. odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie wielkiej wystawy budowlanej, która ilustruje nasze dotychczasowe osiągnięcia na polu rozwoju techniki w budownictwie oraz wytycza linie rozwoju budownictwa w najbliższych latach.

Otwierając wystawę wicemin. Budownictwa Przemysłowego inż. **Pietrusiewicz** wygłosił przemówienie, w którym m. inn. stwierdził:

„Realizacja wielkich zadań Planu 6-letniego, budowa tysiąca kilkuset wielkich i średnich obiektów przemysłowych, budowa dwu nowych miast, 90 nowych kompletnych osiedli mieszkaniowych, setek szkół i szpitali, żłobków i przedszkoli, setek kilometrów nowych linii kolejowych, tysięcy kilometrów dróg, zapoczątkowanie budowy wielkiej drogi wodnej Wschód —Zachód, wreszcie zapoczątkowane rekonstrukcji Wisły jako drogi wodnej — to wszystko wymaga wielkiego postępu technicznego, wzrostu wydajności, znacznego postępu organizacyjnego, obniżenia kosztów we wszystkich dziedzinach naszego życia gospodarczego a budownictwa w szczególności.

Zagadnieniu postępu technicznego, postępu organizacji pracy we wszystkich dziedzinach naszego budownictwa poświęcona jest Wystawa Techniki Budownictwa.

Wystawa daje przegląd jak rewolucyjne przemiany polityczne dokonane w Polsce skruszyły kapitalistyczne hamulce rozwoju gospodarczego, otworzyły nowe perspektywy rozwoju naszej techniki, naszej nauki.

Polska stała się jednym wielkim placem budowy, na którym co trzy dni będzie oddawany jeden średni obiekt przemysłowy, co 10 dni jeden kombinat, a codziennie ponad 330 izb mieszkalnych — w ciągu całego 6 lecia.

Omawiając znaczenie pomocy radzieckiej, mówca stwierdził:

Wystawa ta jest nie tylko przykładem twórczej i pokojowej pracy naszego narodu; jest ona przykładem twórczej i pokojowej współpracy narodów miłujących pokój, narodów budujących u siebie socjalizm".

Po przecięciu wstęgi obecni na uroczystości zwiedzili wystawę.

Wystawa Techniki Budownictwa zorganizowana przy ul. Wawelskiej nr 2 czynna jest codziennie od godz. 9 do 21.

U progu nowego roku akademickiego

Rozwój wyższego szkolnictwa na Ziemiach Zachodnich

1 października 123 tys. studentów rozpoczęło na 83 wyższych uczelniach rok akademicki 1951-52.

Prastare miasta polskie: Wrocław, Szczecin oraz Gdańsk, stają się w okresie rządów ludowych szeroko promieniującymi ośrodkami nauki.

WROCŁAW posiada dziś 9 wyższych uczelni, w których kształci się ok. 16 tys. studentów. Politechnika pod koniec Planu 6-letniego otrzyma 7 wielkich budynków o łącznej kubaturze 336 tys. m. sześc.

W okresie Planu 6-letniego Wrocław otrzyma wspaniały gmach Wyższej Szkoły Ekonomicznej, miasteczko uniwersyteckie dla studentów oraz osiedle mieszkaniowe dla pracowników naukowych.

W SZCZECINIE utworzono Szkołę Inżynierską, Akademię Medyczną i Wyższą Szkołę Ekonomiczną. Dla Akademii Medycznej w ciągu jednego roku oddano do użytku budynki 8 zakładów teoretycznych oraz 8 klinik.

M. in. w br. w uczelni tej otwarty będzie zakład terapii rentgenowskiej, jeden z najlepiej wyposażonych w Polsce. W niedalekiej przyszłości rozwinie się on w Instytut Przeciwrakowy. Dla słuchaczy wyższych uczelni Szczecina wybudowano osiedle akademickie, rozporządzające mieszkaniami dla 2 tys. studentów.

W GDAŃSKU istnieje już 7 wyższych uczelni. W początkach nowego roku akademickiego oddany będzie do użytku 7-piętrowy budynek zakładu łączności Politechniki Gdańskiej oraz najnowocześniej wyposażona kreślarnia dla 200 studentów Zakończono też prace przy budowie Centralnej Biblioteki. W okresie realizacji Planu 6-letniego uczelnia ta otrzyma inne obiekty o kubaturze ponad 100.000 m. sześc.

Cała młodzież pozamiejscowa studiująca na wyższych uczelniach w Gdańsku korzystać będzie już w br. z wygodnych mieszkań.

Dziesiątki postępowych więzionych w Indiach

PRAGA (PAP). Jak podaje agencja Telepress, rząd hinduski w dalszym ciągu przeprowadza aresztowania wybitnych działaczy postępowych, aby uniemożliwić wysunięcie ich kandydatur podczas zbliżających się wyborów powszechnych.

Ostatnio wtrącony został ponownie do więzienia wybitny działacz komunistyczny i przywódca robotników w mieście Houra (zachodnia Bengalia) — Pati Paban Patak.

W północnym Malabarze (Indie zachodnie) aresztowano ponownie przywódcę ruchu chłopskiego Gopalana.

Przewodniczący Centralnej Rady Związku Chłopskiego Sharma został aresztowany w kilka dni po umieszczeniu go na liście kandydatów do parlamentu.

Strefy zachodnie Austrii bazą wypadową do nowej agresji

Protest przedstawiciela ZSRR w Radzie Sojuszniczej

WIEDEŃ (PAP). Odbyło się tu posiedzenie Rady Sojuszniczej dla Austrii, na którym przedstawiciel radziecki, gen. Swiridow złożył oświadczenie w sprawie remilitaryzacji zachodnich stref Austrii.

Austriacka opinia demokratyczna — powiedział gen. Swiridow — jest poważnie zaniepokojona odbudową przemysłu wojennego i tworzeniem oddziałów wojskowych w zachodnich strefach Austrii, przez władze okupacyjne, a przede wszystkim przez Amerykanów i rząd austriacki.

Zadaniom związanym z remilitaryzacją kraju podporządkowano całą gospodarkę finansową oraz politykę cen i płac. W tym celu wprowadzono w życie nową ustawę o dyrektoriacie gospodarczym, o „reglamentacji" ważniejszych surowców i gotowych wyrobów, o handlu wewnętrznym i in. Takie zarządzenia rządu austriackiego oznaczają w istocie przestawienie gospodarki austriackiej na tory wojenne.

Poważne miejsce w ogólnym systemie militaryzacji kraju przeznacza się odbudowie armii austriackiej. Zwraca się przy tym szczególną uwagę na uzupełnianie korpusu policji i żandarmerii, którego działalność rozwija się głównie na zachodzie kraju. Korpus ten liczy około 40.000 ludzi.

W amerykańskiej strefie okupacyjnej utworzony został w końcu 1949 r. zmotoryzowany pułk policji austriackiej do „specjalnych poruczeń", który uzbrojony jest w amerykańskie samochody pancerne, działa, karabiny i karabiny maszynowe. Pułk ten bierze udział w manewrach, wspólnie z wojskami amerykańskimi.

Zwraca uwagę okoliczność, że rząd austriacki za zezwoleniem zachodnich władz okupacyjnych podejmuje próby nadania militaryzacji kraju form prawnych. W tym celu wydał w ciągu ostatnich 2 lat liczne ustawy, mające na celu zalegalizowanie produkcji najnowocześniejszej broni, budowy poligonów i innych urządzeń wojskowych. Zezwolono również na import do Austrii wszelkiego rodzaju broni i części składowych do tej broni. Przyjęto również ustawę przewidującą przewóz broni samolotami, utrzymywanie baz lotniczych i budowę zakładów lotniczych. Nie jest przypadkiem, że wydanie tych ustaw zbiega się z bezpośrednimi przygotowaniami krajów agresywnego bloku atlantyckiego do wojny.

Przekształcenie stref zachodnich Austrii w bazę wypadową do nowej wojny oraz wzmagająca się remilitaryzacja kraju stanowią groźbę dla pokoju światowego.

Wychodząc z powyższego, gen. Swiridow zalecił Radzie Sojuszniczej, by powierzyła dyrektoriatom wojskowemu i ekonomicznemu opracowanie w ciągu miesiąca, w celu przedłożenia Radzie Sojuszniczej, konkretnych propozycji, które zagwarantowałyby wykonanie przez rząd austriacki uchwał 4 mocarstw w sprawie demilitaryzacji Austrii.

Przedstawiciel amerykański oświadczył, że przestudiuje uważnie oświadczenie Wysokiego Komisarza ZSRR w Austrii.

Huta »Sosnowiec« najlepsza w kraju

we współzawodnictwie międzyzakładowym

Pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie międzyzakładowym załóg hutniczych zdobyła w II kwartale br. załoga huty „Sosnowiec", uzyskując najwyższe przekroczenie kwartalnego planu produkcyjnego. Wykonała ona plan tego kwartału br. w 110,2 procent, obniżając jednocześnie koszty własne produkcji o 5,62 procent.

Źródło tego sukcesu — to systematyczna walka załogi o podniesienie wydajności pracy, obniżenie ilości braków produkcyjnych w oparciu o szeroki rozwój współzawodnictwa pracy, w którym udział bierze 66 proc. załogi. W hucie „Sosnowiec" usprawniono również wiele procesów wytwórczych oraz prowadzono racjonalną i oszczędnościową gospodarkę materiałami i paliwem.

Krytyczna sytuacja gospodarcza W. Brytanii

w wyniku polityki zbrojeń narzuconej przez USA

LONDYN (PAP). Brytyjski minister finansów Gaitskell złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym omówił wyniki niedawnej podróży do Waszyngtonu i Ottawy, podsumował również wyniki dotychczasowej realizacji programu zbrojeń Anglii oraz omówił ich wpływ na ekonomikę kraju.

Z oświadczenia Gaitskella wynikało, że Amerykanie odrzucili wszystkie prośby w sprawie zwiększenia pomocy dolarowej dla Anglii.

Gaitskell stwierdził, że w ciągu trzech lat Anglia wyda 4,7 miliarda funtów na zbrojenia. W krótkim czasie będzie miała ona pod bronią 900 tys. żołnierzy. Na kontynencie europejskim W. Brytania utrzymuje już cztery dywizje i wkrótce posie tam piątą.

Podkreślając, że Anglia nie podoła tym ciężarom bez polepszenia zaopatrzenia surowcowego i bez stabilizacji cen, Gaitskell skarżył się, że Amerykanie uważają obecny olbrzymi program zbrojeń angielskich za pierwszą tylko część znacznie większego programu. Gaitskell przyznał, że nowe żądania Amerykanów w sprawie wzmożenia wyścigu zbrojeń okażą się zgubne dla ekonomiki angielskiej.

Gaitskell stwierdził, że już obecne brzemię wyścigu zbrojeń, narzucanych przez USA, wywiera fatalny wpływ na gospodarkę brytyjską. Deficyt dolarowy strefy szterlingowej w trzecim kwartale br. był „szczególnie wielki". Gaitskell zapowiedział zwołanie konferencji ministrów finansów krajów Wspólnoty Brytyjskiej celem omówienia dalszych ograniczeń importowych ze strefy dolarowej. Jest to tym bardziej konieczne — oświadczył mówca — że ostatnio wzrosły również ceny towarów pochodzących z importu.

Gaitskell dał wyraźnie do zrozumienia, że Anglicy muszą liczyć się z dalszym spadkiem ich stopy życiowej. Trudności, jakie Anglia przeżywa w związku z realizacją programu zbrojeń są „znacznie bardziej poważne niż można było oczekiwać".

Komentując wypowiedź Gaitskella prasa brytyjska podkreśla ciężką sytuację gospodarczą W. Brytanii.

„Yorkshire Post" stwierdza wręcz, że wobec niepowodzenia waszyngtońskich rozmów Gaitskella społeczeństwo brytyjskie będzie musiało jeszcze bardziej zacisnąć pasa.

Brytyjska prasa finansowa ocenia przemówienia Gaitskella jako zbyt optymistyczne. **„Financial Times"** oświadcza, że sytuacja gospodarcza W. Brytanii jest jeszcze bardziej krytyczna, niż wynikałoby to z wypowiedzi Gaitskella.

LONDYN (PAP). Dzienniki angielskie poświęcają wiele miejsca opublikowanemu 27 ub. m. komunikatowi o konferencji ministrów krajów Imperium Brytyjskiego i przedstawicieli brytyjskich posiadłości kolonialnych. Konferencja ta trwała od 24 do 27 ub. m. i dotyczyła zagadnienia surowców. Celem konferencji było przeprowadzenie dalszej mobilizacji źródeł surowcowych dominiów i posiadłości kolonialnych Imperium Brytyjskiego w związku z przygotowaniami wojennymi.

Brytyjski minister Stokes, przemawiając na konferencji prasowej po zamknięciu obrad londyńskich, wezwał do ustabilizowania „na rozsądnym poziomie" cen surowców, aby w ten sposób zapobiec tendencjom inflacyjnym oraz uniknąć taktyki „rozboju i grabieży" w dziedzinie rozdziału surowców.

Święto węgierskiej Armii Ludowej

BUDAPESZT (PAP). 29 września na Węgrzech obchodzone było uroczyście Święto Armii Ludowej.

Na Placu Wolności w Budapeszcie pod pomnikiem żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Węgier, złożone zostały wieńce.

W budapeszteńskiej galerii obrazów otwarta została wystawa obrazów i rzeźb poświęcona węgierskiej armii ludowej.

Strajki we Francji

PARYŻ (PAP). Od kilku dni strajkuje załoga zakładów „Astra" w Joinville koło Paryża. Strajkujący żądają podwyżki płac o 25 procent.

Od trzech tygodni trwa strajk robotników budowlanych przedsiębiorstwa „Quisson" w Marsylii. W departamencie Pas de Calais wybuchły strajki w kilku kopalniach węglowych. Strajkują także załogi wielu fabryk w okręgu paryskim, w departamencie Loary, Var i in.

Amerykanie planują rozszerzyć agresję

Przygotowania do ofensywy w Korei

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że agresorzy amerykańscy przygotowują się do nowych awantur wojennych, m. in. do wysadzenia desantu na wschodnim lub zachodnim wybrzeżu Korei Północnej.

29 sierpnia agencja France Presse doniosła z Waszyngtonu, że stratedzy amerykańscy opracowali nowy plan operacyjny, który był przedmiotem szczegółowych studiów krajowej rady bezpieczeństwa i rządu USA. Amerykanie, pragnąc otoczyć całą Koreę Północną — stwierdza agencja France Presse — postanowili rzucić do walki 5 dalszych dywizji, aby wyprzeć wojska koreańskie i chińskie do rzeki Jalu i bombardować bazy „komunistyczne" w Chinach północno - wschodnich.

Czterdziesta amerykańska dywizja piechoty, która niedawno odbywała manewry związane z wysadzeniem desantu w okolicy Jokosuka, obecnie przechodzi przeszkolenie prowadzenia walk w warunkach zimowych. Część żołnierzy 45-tej dywizji oraz amerykańskie oddziały spadochronowe w Japonii trenują w przyśpieszonym tempie skoki spadochronowe w pobliżu bazy lotniczej Citose. Ponad to do Japonii przybyły z baz amerykańskich dwie brygady myśliwców i bombowców. Na wodach koreańskich pojawił się lotniskowiec amerykański „Essex" oraz wiele innych okrętów. Ogłoszono stan pogotowia dla amerykańskiej flotylli torpedowców, które przebywają już na wodach koreańskich.

Na froncie

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało w niedzielę, że formacje armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich w dalszym ciągu odpierają na wszystkich frontach zaciekłe ataki nieprzyjaciela, zadając mu duże straty w ludziach i sprzęcie.

Na froncie wschodnim oddziały armii ludowej odparły na północ od Jangu pięć silnych ataków podjętych przez oddziały 7-ej i 8-ej dywizji lisynmanowskiej pod osłoną samolotów, czołgów i artylerii. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty.

30 września zestrzelono 4 samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w barbarzyńskim bombardowaniu wielu miejscowości Korei Północnej.

W obronie pokoju i niezawisłości narodowej

Apel KP Francji przed wyborami kantonalnymi

PARYŻ (PAP). 27 ub. m. odbyło się posiedzenie Biura Politycznego Komunistycznej Partii Francji. Komunikat wydany po posiedzeniu stwierdza m. in.:

Kampania wyborcza do rad kantonalnych rozpoczyna się w chwili, gdy rząd Pievena coraz posłuszniej podporządkowuje się amerykańskim pod żegaczom wojennym. Rezultatem tej haniebnej polityki jest powiększenie podatków, jest wyrzekanie się niezawisłości narodowej, systematyczne ograbianie różnych gałęzi przemysłu francuskiego i całej gospodarki, poważne zamachy na pokój światowy i bezpieczeństwo Francji w wyniku zgody na remilitaryzację Niemiec.

Biuro Polityczne zobowiązuje więc organizacje, aktywistów, członków partii do zjednoczenia w czasie kampanii wyborczej w oparciu o uchwały Komitetu Centralnego wszystkich warstw ludności dla obrony pokoju, niezawisłości narodowej i wolności.

Aby zagrodzić drogę faszyzmowi — stwierdza komunikat — niezbędny jest jak najszerszy sojusz wszystkich ludzi pracy — socjalistów, komunistów, katolików i republikanów.

Dyskryminacyjna uchwała MZS

wobec spółdzielczości polskiej

KOPENHAGA (PAP). W ostatnich dniach września obradował w Kopenhadze XVIII Kongres Międzynarodowego Zw. Spółdzielczego (MZS). Podczas obrad rozpatrzono protest spółdzielczości polskiej przeciwko uchwale komitetu centralnego o wykluczeniu jej z Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Protest został poparty przez delegatów ZSRR, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii i Włoch, jednakże reakcyjna większość komitetu centralnego postanowiła, na wniosek delegata francuskiego, nie przedkładać protestu polskiego plenum Kongresu.

Podczas obrad plenum członek delegacji radzieckiej Klimow potępił uchwałę komitetu centralnego MZS o odrzuceniu kandydatury spółdzielczości NRD na członka Związku. W imieniu delegacji radzieckiej Klimow zażądał, by do Związku przyjęto organizacje spółdzielcze Węgier, NRD i Albanii oraz by anulowano uchwałę KC Związku o wykluczeniu spółdzielczości polskiej.

W ostatnim dniu obrad przedyskutowano sprawę walki spółdzielczości z imperialistycznymi monopolami. Kongres uchwalił rezolucję, domagającą się uchwalenia przez rządy poszczególnych krajów ustaw przeciwko wszelkiego rodzaju monopolom i przeciwko dyskryminacyjnej polityce monopoli wobec spółdzielczości.

ŚWIĘTO WIELKIEGO NARODU

WALKA o ujarzmienie rzeki Huai jest jednym z przykładów tych doniosłych zmian, które się dokonały w Chinach w ciągu ostatnich 2 lat — od chwili proklamowania 1 października 1949 r. Chińskiej Republiki Ludowej. Od wieków 1000-kilometrowa Huai była utrapieniem i klęską kilkudziesięciu milionów chłopów zamieszkałych w dolinie tej rzeki i jej dopływów. W ostatnich 100 latach Huai 14 razy wystąpiła z brzegów i zrujnowała dobytek milionów chłopów chińskich, powodując nieurodzaje, epidemie i głód. Sytuacja szczególnie pogorszyła się w 1938 r., gdy Czang Kai-szek polecił zniszczyć tamy w prowincji Honan, aby skierować najeźdźców japońskich przeciwko działającej na północy kraju Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Ostatnia groźna powódź w dolinie Huai nastąpiła latem 1950 r.

Lecz już w listopadzie tegoż roku władze ludowe podjęły zakrojone na olbrzymią skalę prace związane z uregulowaniem rzeki Huai. Skomplikowany system zapór i rezerwuarów wodnych zapobiegnie powodziom, umożliwi nawigację na Huai i ułatwi budowę kanałów irygacyjnych w całej dolinie. Latem 1951 r. zakończono pomyślnie pierwszy etap robót. Wody rzeki Huai nigdy już więcej nie zaleją okolicznych wsi. W pracach wzięło udział około 3 milionów chłopów i robotników. Wykorzystano najnowsze zdobycze techniki radzieckiej. Wykonane roboty ziemne ocenia się na ponad 200 milionów metrów sześciennych. Setki tysięcy zatrudnionych chłopów nauczyły się czytać i pisać.

CHŁOPI zamieszkali w dolinie Huai przekonali się na konkretnym przykładzie, czym jest władza ludowa. Podobne były doświadczenia całego, blisko półmiliardowego narodu chińskiego w ciągu pierwszych dwóch lat prawdziwej niepodległości tego wielkiego kraju. Reforma rolna i gospodarka planowa umożliwiły Chinom Ludowym rozwiązanie trudności aprowizacyjnych. Za rządów kapitalistycznych Chińczycy głodowali. Teraz nie ma w Chinach ludzi głodnych, teraz Chiny mogły zaofiarować pomoc żywnościową Indiom, gdzie dotychczas rządzi burżuazja.

Ogromne są postępy wyzwolonych Chin także w dziedzinie przemysłu. Przejście niezmierzonych bogactw naturalnych w ręce ludu, rozwój współzawodnictwa socjalistycznego i wykorzystanie doświadczeń radzieckich umożliwiły prędką odbudowę zakładów przemysłowych zniszczonych podczas lat wojennych i zaplanowanie szeregu nowych przedsiębiorstw. Warszawiacy tłumnie zwiedzający wystawę „Dzisiejsze Chiny" mogli się przekonać, jak wielkie są osiągnięcia i perspektywy Chin Ludowych w dziedzinie przemysłu.

Nie mniejsza rewolucja dokonała się po zdobyciu władzy przez lud i w dziedzinie kulturalnej. W ciągu ubiegłych 2 lat więcej ludzi nauczyło się w Chinach czytać i pisać, niż w poprzednich dziesięcioleciach. Więcej otwarto szkół i więcej wydano książek i gazet, niż w ciągu ponad 20-letnich rządów Czang Kai-szeka. Znamy już z tłumaczeń powieści chińskie, widzieliśmy chińskie filmy i wiemy, jak wspaniały jest rozkwit kultury i sztuki w Chinach Ludowych.

POKOJOWY rozwój narodu chińskiego, wzrastająca popularność władzy ludowej i Partii Komunistycznej — nie dają spokoju amerykańskim imperialistom. Obliczają oni dotychczas, ile węgla, stali i wolframu stracili w Chinach. Martwią się po dziś dzień, że 475 milionów Chińczyków przestało być ich potencjalnymi odbiorcami i niewyczerpanym źródłem najtańszej siły roboczej. Rozpaczają, że za przykładem Chin zechcą pójść inne narody azjatyckie.

W czerwcu 1950 roku amerykańscy pretendenci do panowania nad światem przeszli do akcji zbrojnej. Zaatakowali oni Koreę, uważaną jeszcze przez napastników japońskich za „drogę do Chin". Nastąpiła jawna amerykańska okupacja chińskiej wyspy Taiwan, na której schroniły się niedobitki Kuomintangu, hojnie finansowane przez Wall Street. Nastąpiło prowokacyjne zbliżenie się wojsk Mc Arthura do granicy koreańsko-chińskiej nad rzeką Jalu.

Naród chiński uznał, że musi przyjść z pomocą bohatersko walczącej Korei. Ochotnicy chińscy pośpieszyli na fronty koreańskie. Armia Ludowo - wyzwoleńcza Chin pokazała podczas drugiej wojny światowej, że potrafi zwyciężać przeważające siły napastników japońskich. Później, pokazała, że jest silniejsza od doskonale przez USA uzbrojonych wojsk Kuomintangu. A teraz ochotnicy chińscy zadali szereg ciężkich porażek wyborowym armiom amerykańskim w Korei.

NARÓD chiński jest zdecydowany nie ustawać w walce aż do chwili wyzwolenia całej ojczyzny, łącznie z wyspą chińską Taiwan, aż do chwili zapanowania pokoju w sąsiedniej Korei. Wtedy dopiero można będzie w pełni rozwinąć tempo wielkich prac, już dziś zmieniających nie do poznania oblicze starych Chin.

W tej historycznej walce o pokój na Dalekim Wschodzie i o całkowite zwycięstwo rewolucji w Chinach — rewolucji, którą zapalił płomień Wielkiego Października — naród chiński ma po swej stronie sympatie całego światowego obozu postępu. Niewzruszona jest przyjaźń narodów radzieckich z Chinami Ludowymi. Przemawiając na Kremlu podczas podpisania układów radziecko - chińskich premier Czou En-laj powiedział: „Zespolenie narodów Chin i ZSRR, liczących razem 700 milionów ludzi, stanowi siłę nie do pokonania"...

W dniu Święta Narodowego Chin, w drugą rocznicę proklamowania Chin Ludowych, miliony ludzi na całym świecie — a także i naród polski — życzyć będą narodowi chińskiemu, by jak najprędzej mógł doprowadzić do zwycięskiego końca dzieło rewolucji, rozpoczęte przed 30 laty pod przewodem Mao Tse-tunga.

G.J.

Międzynarodowy konkurs na pieśń pokoju

BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie odbyło się końcowe posiedzenie jury Międzynarodowego Konkursu na najpiękniejszą pieśń o pokoju.

Spośród 24 utworów pierwsze nagrody przyznano kompozytorom radzieckim W. Białemu za pieśń „W obronie pokoju" i W. Muradelli za „Pieśń bojowników o pokój" oraz kompozytorowi rumuńskiemu R. Paladi za „Pieśń przyjaźni". Kompozytor polski A. Gradstein za utwór „Pieśń o przyjaźni" otrzymał III nagrodę, zaś E. Olearczykowi za piosenkę „Pokój" przyznano wyróżnienie i premię.

Ze świata

◆ MOSKWA. W br. wydano w Zw. Radzieckim ponad 3,5 raza więcej książek naukowych niż w r. 1945.

◆ BUDAPESZT. Rząd węgierski rozpisał II Państwową Pożyczkę Pokoju w wysokości miliarda forintów na okres 10 lat. Pożyczka służyć będzie dalszemu rozkwitowi gospodarki narodowej. Masy pracujące Węgier z entuzjazmem subskrybują Pożyczkę.

◆ SYDNEY. Rządowy preliminarz budżetu na r. 1951/52 przewiduje z ogólnej sumy 927 milionów funtów na przygotowania wojenne 181,7 miliona czyli o 23 proc. więcej niż w r. ub. Wydatki wojskowe na głowę ludności wyniosą 21 funtów szt., czyli czterokrotnie więcej niż w r. ub.

◆ NOWY JORK. Na budowie zakładów atomowych w stanie Kentucky i zakładów chemicznych w stanie Indiana strajkują robotnicy budowlani. Ogółem 20 strajków robotników budowlanych, miało miejsce w br. na budowach tych zakładów.

◆ SAIGON. 21 bm. podpisało w Vietnamie apel Światowej Rady Pokoju 6.620.227 osób.

◆ WIEDEŃ. 28 ub. rozpoczęła się w Wiedniu konferencja komitetu administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego, Tytoniowego i Gastronomicznego.

◆ ATENY. Nadzwyczajny faszystowski trybunał wojskowy w Atenach skazał na karę śmierci patriotę greckiego Pantazisa.

Biblioteka Publiczna w Olsztynie

Akc W Nr 34/13/Cz

Kiedy lud rusza do walki...

Drzeworyt chiński jest jednym ze szczytowych osiągnięć mającej wielowiekowe tradycje sztuki chińskiej. Częstym tematem artystów Chin Ludowych jest walka narodu chińskiego o wyzwolenie. Na zdjęciu: drzeworyt Li Hua zatytułowany „Atak" (Z wydawnictwa PIW „Chiński drzeworyt rewolucyjny").

TU AN

Pieśń wolnego chłopa

Odwieczną ojców naszych ziemię
Wrócono wreszcie prawym
władcom.
A nasze dzieci, mierząc łanów
szmat
Zasieją znów radosny plon
i zbiorą ryżu hojne żniwo.
I dzień po dniu, doglądać będzie
oracz
By braciom skiba dała chleb.

Krwi mojej pot przeniknął
zagon ten
I gorzki weń me stopy wcisnęły
pocałunek,
Gdy wioską naszą okrutny
władał pan.

A dziś —
rozsiewam serce moje
Wzdłuż pola niezmierzonych bruzd.
I jestem łąką —
gdzie bawoły mają żer
I jestem ziarnem —
co rośnie i dojrzewa
I jestem źdźbłem, które sierp
mój tnie.
Jestem obrońcą ziemi mej
I piewcą.
Jestem ziemią, co zielenią tchnie.
A błękit ponad nią —
To także ja.

Spolszczył:
Adam Wysocki

Dolina Cynku

ZAMIAST „ANACONDY"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Idzie się przez długi pokój, urządzony skromnie, choć meble są porządne, masywne, na ścianach kilka dobrych obrazów. Z rogu wyłania się potężna szafa, pełna książek i dokumentów. Ukośnie do pokoju stoi biurko o lśniącym, czystym blacie, z kilkoma telefonami. Za tym biurkiem pracuje człowiek, który smutny spadek po „Anacondzie", Harrimanie i różnych niemieckich i francuskich łupieżcach wyprowadza na czyste wody. Kiedy sekretarka wprowadziła mnie do tego pokoju, naczelny dyrektor jednego z największych przemysłów świata — polskiego przemysłu metali nieżelaznych, zajęty był rozmową telefoniczną, prowadzoną tonem, który wątpliwości nie wzbudzał.

Dyrektor Pierzynka „rugał" ile się zmieści jakiegoś osobnika na drugim końcu przewodu telefonicznego. Trudno było początkowo odgadnąć, za co odbiera on „wcieranie", lecz wkrótce z burzy zdań wyłoniła się sprawa oszczędzania miedzi, jakichś elektroliz i wydajności. Dyrektor odłożył słuchawkę, sapnął z irytacji, patrząc na mnie niewidzącymi oczami. Znów przebierając kolejno po wszystkich telefonach, ujął tubkę aparatu. Tym razem chodziło o załatwienie jakiejś sprawy, w której miał pomóc jakiś Krawczyk, choć nie był do tego zobowiązany. Tym razem dyr. Pierzynka przybrał ton łagodny. Widać było, że rozwija cały kunszt dyplomatyczny, by Krawczyka nakłonić do wykonania jakiegoś pilnego zadania. Uderzając w proszące tony, wyjednał obietnice i był najwyraźniej rad z siebie.

Przyglądałem się potężnej, muskularnej postaci z całkowicie nieukrywanym podziwem. Jest to bowiem człowiek, powszechnie na Śląsku znany i ceniony za niezwykłą energię, pracowitość i odwagę „wywalania" prawdy w oczy nierobom i opieszalcom, niezależnie od zajmowanego stanowiska. Siwa, krótka czupryna, szeroka mocna twarz z masywnym kwadratowym podbródkiem, okrągłe a bystre oczy nadają całej postaci znamiona siły i energii. Ręce dyrektora noszą do dziś ślady fizycznej pracy, są szerokie, jak ręce kowala— nawykłe do ujmowania młotów. Dyrektor Pierzynka jest dzieckiem śląskiej klasy robotniczej, był kolejno robotnikiem w hucie cynku, później przewodniczącym rady zakładowej; był wysunięty na różne dyrektorskie stanowiska, wreszcie na stanowisko w przemyśle polskim niezwykle ważne — naczelnego dyrektora metali nieżelaznych. Zajmuje więc pozycję, którą dzierżyli ongiś pan Broocks, Davidson i Goethke z ramienia „Anacondy", amerykańskiego koncernu — dusiciela. Zamiana tej trójki na polskiego Pierzynkę opłaciła się naszemu narodowi nie tylko ze względów personalnych.

Hałdy do pieców

Dyrektor poruszył się w krześle, aż skrzypnęło ostrzegawczo i tonem pełnym ożywienia tłumaczył, dlaczego budujemy jedną z największych na świecie hutę i kombinat cynku.

— Po pierwsze — mówił — trzeba nam cynku, bo zapotrzebowanie na ten surowiec wzrosło ogromnie wraz z rozbudową naszej gospodarki. Wymieńmy chociażby budownictwo — blachy cynkowe i ocynkowane. Ile tego teraz idzie...! To przede wszystkim. Dalej — używamy cynku do wielu przeróżnych stopów, zastępując deficytowe, cenniejsze metale kolorowe. **Dość powiedzieć, że przez te kilka lat powojennych dźwignęliśmy kopalnictwo i hutnictwo cynku z 5-go miejsca w świecie na wyższą pozycję. A na tym jeszcze nie koniec. Nie ma dziś zatopionych kopalń, nie ma bezrobotnych, budujemy nasz przemysł dalej.**

Dźwignął zza biurka masywną sylwetkę i podeszliśmy do mapy. Dyrektor zakreślił palcem kółko i ciągnął:

— **Tu budujemy naszego kolosa, bo wokół ciągną się hałdy — miliony ton rud, które kapitaliści uznali za bezużyteczny, odpadkowy produkt. Hałdy te zawierają pewien procent cynku i postanowiliśmy te dawne nieprzebrane zasoby wykorzystać. MILION TON OWYCH HAŁD PÓJDZIE W PIECE HUTNICZE. METODĘ PRZEROBU JUŻ ZNAMY. Dążymy do tego, aby nic się nie marnowało, aby podnieść czystość cynku przez budowę nowych urządzeń stanowiących rozmiarami i techniką światową rewelację.**

Omówiliśmy w poprzedniej korespondencji działalność „Anacondy" i jej francusko-niemieckich przybudówek. Działalność tę, a ściślej mówiąc rabunek na jasnej drodze — wypełniało zatapianie kopalń rud cynkowych po to jedynie, by ratować się przed „nadprodukcją" i utratą zawrotnych zysków.

Obecnie kopalnie są czynne i buduje się nowe. Huty są czynne i powstaje nowa — największa. Geologowie szukają nowych zasobów i znajdują je w bogatych, a tak jeszcze mało znanych wnętrzach ziemi. Konfrontacja działalności harrimanowych agentów z pracą naszych ludzi — jest rzeczywiście miażdżąca. Kompromituje na całej linii kapitalistyczne metody.

Anaconda dusi...

Dyrektor Pierzynka przekazał mnie dyrektorowi Stępińskiemu, który był jednym z nielicznych inżynierów Polaków, zatrudnionych przez „Anacondę". Wsiedliśmy do samochodu, jadąc na miejsce budowy tej nieznanej jeszcze inwestycji — kombinatu cynkowego. Towarzysz podróży, wciśnięty głęboko w siedzenie samochodu, podał myśl, aby przed obejrzeniem budowy kombinatu wstąpić do jednej z kopalń „Anacondy", to znaczy do kopalni zatopionej przed wojną.

Wjechaliśmy do niewielkiej osady, zabudowanej ubogo i nieładnie. Wieża szybu, kryta starym gontem, pochyla się nad dziedzińcem, po którym uwijają się ludzie w górniczych hełmach i ubraniach ochronnych, żółtych od pyłu. Niewiele tu ciekawych rzeczy, stare urządzenia, muzealne maszyny, sortownie, w których woda chlupie pod nogami. Ot, stara kopalenka, ożywiona dziś wytężoną pracą.

Zaszliśmy do biura tuż przy kopalni. Tam też poznałem górnika Józefa Hondelę. Usiadł sztywno na krześle, rozpiął kołnierz starego munduru i potoczyła się opowieść człowieka, którego życie splotło się z „Anacondą" tragicznym węzłem zależności.

Opowieść, obejmującą okres od 1912 do 1926 roku, wypełniały ciągłe strajki, drobne i większe starcia z właścicielami kopalń — normalne robotnicze dzieje „doliny cynku". **Aż przyszedł rok 1926.**

— Przyjechał zawiadowca ze złymi wiadomościami — opowiadał Hondela. — Zebraliśmy się, pamiętam, na dziedzińcu, a on mówił: — Źle się dzieje, chłopcy. Cynk tanieje, podobno zamykać mają kopalnie. Tymczasem będą redukcje. W kilka dni potem 500 górników poszło na bruk. Zaczęło się nieszczęście... Mówił o tym, że „Anaconda" odkryła nowe kopalnie w Afryce i że dla nas miejsca już nie ma. Szły kopalnie pod wodę jedna za drugą. My swojej postanowiliśmy bronić, bo to przecie jedyna żywicielka. Uradziliśmy pójść z delegacją i przedłożyć swoje warunki. **Zgadzamy się** — mówili górnicy — **na obniżkę zarobków o 50 proc. Zgadzamy się na pracę trzy dni w tygodniu.** Zgadzamy się głodować. Już do tego doszło, byle tylko kopalnia nie szła pod wodę.

Pompy stop!

Wreszcie nadeszła chwila klęski. Zatrzymano pompy. Straciliśmy chleb, w osadzie głód rozpanoszył się na dobre. Żyliśmy z zapomóg, a żyły tak tysiące górników. Każdy dostawał zdziebko żytniej mąki i 30 kg węgla na miesiąc. Imaliśmy się przygodnych robót w niegórniczym fachu. Tak mijały lata. Nadziei na uruchomienie kopalni nie było.

W 1930 roku rozpacz pchnęła nas do buntu. Zeszli się górnicy z okolicznych wsi i miasteczek, ustawiliśmy się w szyku i rozpoczęli marsz na Warszawę. Kiedy szliśmy przez Olkusz, obskoczyła nas policja jak złe wilki. Stłoczono nas na rynku jak bydło. Byliśmy głodni, chcieliśmy tylko chleba. Doszło do bijatyki, agenci i prowokatorzy uniemożliwili marsz dalej.

Wobec tego wybraliśmy delegację, która pojechała do ministerstwa kołatać o pomoc. Przyjął tę delegację dyrektor departamentu, którego nazwiska już nie pamiętam, a który mówił do nas wtedy tak: — Idźcie lepiej do domu; wasza kopalnia jest martwa jak ten stół, przy którym siedzę, nic jej nie ożywi.

Kiedy delegaci wrócili, urządziliśmy wiec i zapadła nowa decyzja. Szukać chleba na emigracji. Ja zwinąłem manatki i pojechałem do Estonii. Inni do Francji i Belgii. Nie było nadziei...

Oglądaliście — mówił dalej Hondela — te stare urządzenia. Niech one was w błąd nie wprowadzą Pod ziemią pracuje się teraz sto razy lżej i bezpieczniej. Zelektryfikowano kopalnie, mechaniczne kołowroty zastępują pracę rąk ludzkich i pracę koni, założono nowy system wentylacyjny. Pracujemy na trzy zmiany, tylko że ludzi wciąż za mało.

Za mało jest ludzi w okolicy, gdzie głodowało ok. 10 tys. bezrobotnych górników. W dolinie cynku kwitnie obecnie i rozbudowuje się polski przemysł, górnikami zamiast agentów „Anacondy" kieruje syn śląskiej klasy robotniczej. Zamiast gorzkiej troski o dzień jutrzejszy opowiadają oni o nowych kopalniach, które powstają.

Tadeusz Jackowski

Z lądu na morze

ŁEBSCY RYBACY

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Łeba, we wrześniu

ODRZYJĘTO za oczywiste, że skoro rybak, to Norweg, Duńczyk, Holender — człowiek od wieków zżyty z morską falą, od dzieciństwa zwyczajny słonej wody. Jakoś nie zwykło się w naszym powszednim postrzeganiu wyróżniać zjawisko: Polak — rybak morski. Ten zawód kojarzy się nam zaledwie z cząstką polskiego narodu — z Kaszubami. Zadziwiająca wszakże jest rzeczywistość.

W Łebie, małym (na razie) rybackim porcie, widać, jak szybko i składnie przeinaczają się ludzkie właściwości, jak morskiej powinności poddają się nawyki i przymioty człowieka z suchego lądu. Wielu tutejszych polskich łowców śledzia i dorsza, do wieku dorosłego wodę oglądało w... wiadrze, albo w cembrowanej studni. Niektórzy wychowali się nad strumykami, gdzie nurt sięgał ledwie chłopięcych kolan. Tylko kilkunastu umiało pływać, a zaledwie kilku przeszło na rybackie kutry z marynarskiej — wojennej bądź wielkomorskiej służby.

— Ale marynarz, zanim zostanie rybakiem, jest jak obcas do buta — mówi Augustyn Dettlaf.

Dettlaf ma 57 lat, urodził się w Gdyni. Pięknym posługuje się językiem polskim, co i raz zdobnym kaszubskim słowem. Robi doskonałe sieci, a warto wiedzieć, że do tego trzeba nie tylko zręczności, cierpliwości i znastwa, ale i talentu.

Tenzawołany sieciarz jest zarazem doświadczonym szyprem czyli dowódcą załogi kutra. Jest członkiem zespołu zawodowego „Rybak morski", jak zresztą wszyscy (z wyjątkiem jednego „indywidualisty") łebscy rybacy. Jego pływający zakład pracy ma znak „Łeb 33". Po dwóch latach łowów, kuter odnowiono, wymalowano jasnożółtą farbą (wszystkie kutry bałtyckie tę barwę przyjęły), przeczyszczono motor i szelkie urządzenia. Dettlaf dba o wszystko. No, cóż — z dziada, pradziada.

— Piękny — powiadam — domek.

— A mo i grób — rzecze Augustyn Dettlaf — I tak bywa...

Jak wielu Kaszubów, jest przesądny. Nigdy, chociaż pogoda piękna, nie wyjdzie w morze, mimo, że nazajutrz sztorm ptarga haczyki, zniszczy cały rybi plon, jak gradobicie niszczy gotowe do stodoły snopy.

Te sprawy rzełamują się już w młodym pokoleniu. Stary Dettlaf ma czterech synów — oczywiście — rybaków. Jeden jest kapitanem w „Dalmorze" (ojciec z dumą powiada, że syn odznaczony został krzyżem zasługi), drugi szypren w „Arce", trzeci szyprem w zespole „Jedność", czwarty służy w tej chwili w wojsku, a córka jest urzędniczką w MRN w Łebie.

Wiele, wiele lat łowi Dettlaf ryby, toteż doświadczeniem góruje nad rybakami, co to z głębi kraju wyszli na morski przestwór. Ci jednak nadspodziewanie szybko pojęli sztukę nawigacji, pomyślnie zagarniają tłustego dorsza, zwinnego szprota, wciąż wędrującego śledzia, dostojną flądrę i cenniejszego niż wszystkie — łososia.

Oto Roman Gulardowski, warszawiak. Tuż przed wojną doszedł oficerskiego stopnia w marynarce wojennej. Podczas wojny przedzierzgnął się w czołgistę Armii Radzieckiej, nazdobywał bardzo wysokich odznaczeń, szlify oficerskie pomnożył do stopnia majora. Ale temperament, gdy ustały walki — wrócił go morzu. Jął się ten człowiek rybactwa. Wtedy, być może, można było doń przypiąć łatkę Dettlafowskiej opinii, że „...jak obcas do buta".

Gulardowski jednakże szybko ją przekreślił. Wyróżnił się nadto szerokim rozumieniem czasów, które szły. On był inicjatorem, głosicielem i współtwórcą zespołu „Rybitwa" w Górkach Wschodnich koło Gdańska, który potem wszedł do grona „Rybaka morskiego". Rybak, szyper, a gdy trzeba i mechanik. Roman Gulardowski nieraz wichrom czoła stawia równie zwycięsko, jak doświadczony Dettlaf.

Albo załoga pięknego kutra „Łeb 33". Zygmunt Pawlak pochodzi z Mińska Mazowieckiego. W Łebie osiadł w 1945 r. Potem sprowadził 70-letniego ojca, z zawodu ślusarza. Stanisław Pruszkowski jest z wykształcenia technikiem - kreślarzem (też z Mińska Maz.), ale „wzięło" go morze. Ślusarz Stanisław Łuczycki wyjechał z Warszawy w 1945 r. i zaprzedał się rybactwu.

Ci młodzi ludzie pracują zgodnie i wytrwale. Plan wyznaczał im 40.000 kg ryby rocznie. Sami go sobie podwoili i zapowiedzieli — 80.000 kg. Przypuśćmy, że będzie to tylko dorsz. Centrala Rybna płaci zań 1.20 zł kilogram. Wypadnie 96.000 zł. Odliczając udział zarządu zespołu, koszty paliwa i smarów, straty w sprzęcie — do podziału między trzech członków załogi pozostanie plus minus 60.000 zł. Jednakże „nie samym dorszem człowiek żyje", toteż rybacki dochód podciągną śledzie, szproty, sandacz, węgorz, albo i łosoś. Tedy przeciętny dochód pracowitego rybaka — gdy pogoda sprzyja — dochodzi do 2.500 zł miesięcznie.

*

Łatwo to komuś wyliczać — pomyśli rybak — a czy wiecie, obywatelu, co sztorm potrafi? Np. 13 sierpnia br. „Łeb 33" przywiózł tylko 1.000 kg dorsza. Drugie tyle trzeba było wrzucić w morze (ryba psuła się), bo prawie tydzień z powodu sztormu nie ściągano z morza haczyków. Przez ten czas fale porwały i diabeł wie gdzie poniosły ok. 2.000 haczyków z zastawionych 3.000. A haczyk kosztuje 12 groszy. Razem z haczykami przepadło wiele ryby. Więc ostrożnie z liczeniem.

A jak było np. w 1948 r.? Prawie przez dwa miesiące hulały wichry. Rybacy nie wyjeżdżali w morze. Poszli do roboty na polach PGR w Zwartowie. Kosili siano, przerywali buraki, kopali ziemniaki. Każdy sobie przywiózł po kilkanaście worów kartofli i coś nie coś gotowizny. Ale ryby chodziły sobie bezpiecznie we wzburzonym morzu.

Zespół „Rybak morski" w Łebie zrzesza 100 chłopa. Plan tegorocznych połowów wykonano do tej pory w 80 proc. Najlepsze były kwiecień i czerwiec, chociaż właściwy sezon połowów to pierwszy i trzeci kwartał roku.

Wzorowo występują w tej ciężkiej, ale pożytecznej pracy młodzi ambitni ludzie. Zetempowiec Czesław Pisarski (urodzony w 1927 r. w Chełmie Lubelskim), odznaczony jest brązowym krzyżem zasługi. Jego towarzysz Bronisław Sztukowski pochodzi ze Skierniewic. Ci zawsze gotowi w drogę. Jest pogoda w niedzielę — jadą w niedzielę, trzeba ściągać „zastaw" z morza w święto — jadą w święto. Na małej łodzi „Gda 14" uwijają się i polują haczykami Henryk Barański (z Wołynia), Stanisław Barański (z Poznańskiego), Henryk Walerowicz z Bydgoszczy.

Ze wsi Snarki w woj. łódzkim pochodzi 25-letni Józef Morawski, jego rówieśnik Jan Karcz urodził się i wychował w Woli Filipowskiej (pow. Tęczynek w woj. krakowskim). Tadeusz Karcz awansował na kierownika technicznego miejscowej flotylli. Srebrnym krzyżem zasługi szczycą się Józef Dettlaf (skandynawskie nazwiska często zdarzają się wśród Kaszubów), Zygmunt Pawłowski ma „smykałkę" w robocie sieci, a poza tym jeździ w morze z Kociłowskim, który zawędrował tu z Wileńszczyzny.

*

Wszystkim tym ludziom ugniata myśli jedna zmora: piasek. Piasek zasypuje wyjście z portu, układa się w podwodny półwysep tuż przy molo, stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo podczas nagłego sztormu, gdy wracają z morza kutry, wyładowane rybą.

Port będzie w sześciolatce z gruntu przebudowany, ustanie zmora łebskich rybaków. Jednakże już teraz powinna przyjść tu pogłębiarka. Niechże ustaną od dwóch lat nieustające biurokratyczne przemyśliwania GUM--u,

Augustyn Dettlaf, 57-letni rybak, jest zawołanym sieciarzem.

SUMu, Związku Branżowego w Gdyni i różnych innych instancji rybackich — jak to zrobić. Niechże maszyna sama załatwi sprawę. Stary Dettlaf mówi, że gdyby się urzędnicy chcieli z nim zamienić chociaż przez miesiąc czasu — ustałyby dyskusje i pogłębiarka otworzyłaby drogę do morskiego bogactwa wszystkim kutrom w Łebie. Wyzwanie starego rybaka warte wykonania.

Roman Izbicki

Wystawy objazdowe

Muzeum Narodowego

Muzeum Narodowe w Warszawie, w celu udostępnienia swych zbiorów jak największej liczbie publiczności zorganizowało w roku bieżącym dwie wystawy objazdowe.

Znajdującą się w zakopanem wystawę pt. „Relikty hoinderscy 17 w." zwiedziło już przeszło 13 tys. osób. Dużym powodzeniem cieszy się również wystawa „Kultura antyczna", która była już w muzeach Lublina, Torunia i Szczecina.

KRÓTKIE SPIĘCIA

MARSHALLOWSKI UPOMINEK

Zawsze skłonna do uszczęśliwiania wszystkich, administracja planu Marshalla" postanowiła obdarzyć Francję nowym „upominkiem". Według dziennika francuskiego „Liberation", w „sferach miarodajnych" projektuje się dalsze usprawnienie „pomocy" marshallowskiej w postaci przydzielenia francuskiemu przemysłowi ciężkiemu amerykańskich „ekspertów" technicznych.

Zgodnie z tradycyjną regułą filantropów, upominek ten, oczywiście, nie będzie bezpłatny. Uposażenie specjalistów winno składać się z pensji ponad 100 tys. franków tygodniowo, diet po 5 tys. za każdy dzień pobytu we Francji plus 200 tysięcy miesięcznie z racji „podróży służbowych"... Łącznie więc koszt utrzymania jednego „specjalisty" wynosić ma ok. 800 TYSIĘCY FR. co miesiąc (pensja określona jako wystarczająca dla... Francuza przez rząd Pleven wynosi — 20.000 fr. mies.). Dobrodzieje amerykańscy gotowi są kontrolcwać francuski przemysł przez całą armię amerykańskich „speców", ale jedynie za uposażenie w tej właśnie wysokości.

Nowy „upominek" marshallowski jest wprawdzie bardzo kosztowny, ale... nie dla ofiarodawców.

GRUNT TO ZASADY!

Szef sztabu „Stahlhelmu" oświadczył w Kolonii, iż podległa „Stahlhelmowi" organizacja młodzieżowa „Reichsjugendbund Scharnhorst" prowadzi wśród swych członków ćwiczenia w strzelaniu z broni małokalibrowej, „ponieważ prawdziwemu mężczyźnie nie można odmówić przyjemności posługiwania się bronią!"...

Pewnie, że nie można. Przecież właśnie, aby pofolgować tej przyjemności, amerykańskie władze okupacyjne w Trizonii od dawna pozwoliły „prawdziwym mężczyznom" posługiwać się bronią, znosząc w tym względzie wszelkie ograniczenia.

Potrzebę ćwiczeń w strzelaniu odczuwa w Trizonii zapewne nie tylko „Stahlhelm". Nowotworzone przez generałów hitlerowskich „związki żołnierskie" — które kanclerz Adenauer przy każdej sposobności chwali za to, że opierają się „na prawdziwie demokratycznych zasadach" — także byłyby nie od tego.

„Der Telegraf", schumacherowski dziennik w brytyjskim sektorze Berlina, informuje, że w miejscowości Uelzen (Dolna Saksonia, gdzie premierem, jak widać nie na próżno, jest hitlerowski zbrodniarz wojenny nr 1150-6766, Heinrich Kopf) utworzono ostatnio nową organizację p. n. „Reichsorden". Organizacja ta ku radości dziennika socjal - demokratycznego wzywa w specjalnej odezwie Niemców, aby „powrócili do zasad pruskiego militaryzmu".

Nie ulega wątpliwości, że powrót do pruskiego militaryzmu doskonale ugruntuje „zasady". Jakie? Te same mianowicie, którymi kierują się amerykański demokrata Mc Cloy i chrześcijański - demokrata Adenauer-Pobożny.

Bo dla tych panów grunt to zasady...

PAL.

Imprezy, zawody, akademie — w programie tygodnia LPŻ

„Liga Przyjaciół Żołnierza, wzmacniając siłę obronną Polski, wzmacnia narodowy front walki o pokój i plan 6-letni". Pod takim hasłem odbywać się będą w tym roku wszystkie imprezy i uroczystości pierwszego tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza. Tydzień rozpocznie się 6 października br. i trwać będzie do 12 października. Dzień 12 października — ósma rocznica bitwy pod Lenino, — święcony przez cały naród jako dzień Wojska Polskiego, będzie kulminacyjnym punktem uroczystości tygodnia.

W ciągu tygodnia w kraju odbędą się imprezy sportowo - wojskowe, jak np. zawody strzeleckie, marsze szlakiem zwycięstw I i II Armii, zawody szermiercze, biegi kolarskie i motocyklowe. W Warszawie zorganizowane będą ogólno - polskie zawody krótkofalowców. W stolicy również, w gmachu ZNP przy ul. Smulikowskiego, otwarta będzie wystawa osiągnięć i zamierzeń LPŻ. Wystawa ta po zakończeniu tygodnia wyruszy na objazd całego kraju.

Dla zacieśnienia więzów przyjaźni społeczeństwa z wojskiem i dla pogłębienia współpracy — w województwach, powiatach i zakładach pracy oraz na wsiach — zorganizowane będą spotkania robotników i chłopów z żołnierzami. W zakładach pracy organizowane będą festyny i zabawy ludowe, na które zapraszani będą żołnierze. Do dalszych atrakcji przygotowanych przez LPŻ na okres tygodnia należy wyświetlanie filmów polskich i radzieckich związanych tematycznie z udziałem Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej w walkach wyzwoleńczych, organizowanie w zakładach pracy spotkań żołnierzy — przodowników wyszkolenia bojowego z przodownikami wyszkolenia w kołach LPŻ.

Tydzień LPŻ będzie okresem wzmożonej działalności przy werbowaniu nowych członków i zakładaniu nowych kół. Przy każdym Zarządzie Wojewódzkim LPŻ otwierane będą kluby, w których członkowie będą mogli się zapoznać z podstawowymi wiadomościami wiedzy techniczno-wojskowej. W świetlicach przy zakładach pracy powstaną kąciki LPŻ, propagujące wiedzę wojskową, jako jeden z podstawowych elementów obronności kraju. Przewiduje się również otwarcie strzelnic małokalibrowych.

W całym szeregu pogadanek przeprowadzonych w zakładach pracy i w instytucjach, ludność zapozna się też z podstawowymi zagadnieniami obrony przeciwlotniczej i przeciwchemicznej. W Warszawie w ramach tygodnia LPŻ odbędą się pokazy terenowej obrony przeciwlotniczej

11 października w przeddzień rocznicy bitwy pod Lenino odbędą się uroczyste akademie Wojska Polskiego, zorganizowane przez Rady Narodowe. Podobne akademie odbywać się będą w zakładach pracy z udziałem członków LPŻ i z udziałem przedstawicieli WP. którzy wygłaszać będą referaty **Centralna Akademia Wojska Polskiego odbędzie się 11 października w Warszawie, w Pułku Praskim.**

Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza stanie się potężną manifestacją miłości całego narodu polskiego do swego ludowego wojska. (ip)

U ujścia Odry

Fakty z żelaza i betonu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Szczecin, we wrześniu

Zatarła się już w pamięci martwota portu i martwota miasta — jesiennych dni 1945 r. Pozostał żywy jeszcze obraz Szczecina z początku roku 1949, gdy byłem tam po raz ostatni. Towarzyszący mi wówczas na Wałach Chrobrego pracownik zarządu portu mówił, wskazując ręką na widoczne z daleka poruszające się ramiona dźwigów.

— W roku 1946, w pierwszym roku pracy portu szczecińskiego, przeładowaliśmy 45.000 ton towarów. W roku 1947 przeładowaliśmy już 740.000 ton. W roku 1948 przeładowano w porcie szczecińskim 3.000.000 ton towarów, a moglibyśmy przeładować jeszcze więcej, gdybyśmy mieli więcej urządzeń technicznych. Sprzęt wyładunkowy wykorzystaliśmy w stu procentach.

*

3.000.000 ton towarów przeładowanych w porcie szczecińskim ogromnie mi wówczas zaimponowały. Świadczyły one bowiem o możliwościach przeładunkowych portu, a więc o tym, że potrafiliśmy wyremontować lub zbudować dostateczną ilość dźwigów, magazynów, bocznic kolejowych, nadbrzeży.

Znów, teraz gdy włóczę się w porcie, owe 3.000.000 ton przeładowanego towaru, którymi szczycił się port szczeciński w roku 1948, które były obrazem jego ówczesnych możliwości, wydają się cyfrą znikomo małą w porównaniu ze zdolnościami przeładunkowymi portu szczecińskiego w roku 1951.

Przecież jeden tylko taśmowiec, mieszczący się na Nadbrzeżu Bytomskim, a będący już na ukończeniu, będzie miał zdolność załadunku, wynoszącą kilka milionów ton rocznie.

Ten jeden taśmowiec będzie w stanie załadować parokrotnie więcej węgla czy rudy, niż cały port szczeciński mógł załadować i rozładować wszystkich w ogóle towarów, nie wyłączając węgla i rudy, w roku 1948.

*

Oglądałem ów taśmowiec w upalne wrześniowe przedpołudnie i, choć znacie go już z opisów, raz jeszcze spróbuję przed waszymi oczyma go odtworzyć. Odtworzyć przynajmniej sam obiekt, skoro nie sposób odtworzyć olbrzymiego wysiłku ludzi, robotników, techników i inżynierów, którzy to wielkie dzieło stworzyli.

Zacząć by może należało od przypomnienia, że aby przystąpić do budowy taśmowca, trzeba było przedtem na bagnistym gruncie wybudować nadbrzeże zdolne udźwignąć ciężar kilkuset tysięcy ton. Właśnie owo Nadbrzeże Bytomskie.

Więc oczyszczenie terenu, wypalenie wiklin i trawy tam rosnącej, usunięcie śmiecia wojennego w postaci porozbijanych czołgów, zwalonych stosów szyn kolejowych, jaszczy z amunicją. Potem długa, żmudna praca kopania fundamentów, gdzie wykopy były raz po raz zalewane wodą podskórną, gdzie pracujący tam ludzie, dosłownie po pas nurzali się w grząskiej glinie. Potem wbicie setek żelbetonowych pali w dno fundamentów, pokrywanie tego płytami. Potem roboty kanalizacyjne, przeprowadzanie sieci elektrycznej, pokrywanie tego wszystkiego cementem, żmudne próby badania wytrzymałości nadbrzeża.

Dopiero na tym wszystkim — taśmowiec.

Jakże on wygląda?

Wyobraźcie sobie dwa tory saneczkowe, złączone wspólnym korytem u podstawy, a potem rozchodzące się i wznoszące w górę na wysokość kilkudziesięciu metrów.

Jeden tor zakończony wielką konstrukcją żelazną, znajdującą się nad samym nadbrzeżem — to kilkaset metrów długa taśma, po której węgiel czy ruda, dostarczane będą do olbrzymich kranów, w jakie wyposażona jest konstrukcja. Drugie ramię — to wznoszący się w górę pod kątem 25 stopni tor kolejowy, ułożony na betonowej podstawie.

Taśma i tor zbiegają się u podstawy i nikną w głębokim, pokrytym betonową płytą wykopie. Z drugiej strony wykopu jest już tylko tor.

Schemat pracy taśmowca wygląda w sposób następujący.

Wagony z węglem czy rudą spychane są przez lokomotywę w kierunku wykopu. W pewnym punkcie toru wagony te chwytane są od spodu przez kleszcze elektryczne, wciągane do wykopu, automatycznie rozładowywane na taśmę i uderzeniem następnych wagonów, ciężkich, bo pełnych jeszcze węgla, wyrzucane z drugiej strony wykopu na tor stromo pnący się do góry. Z toru tego zjeżdżają już same i u wylotu wykopu automatycznie kierowane są na bocznice, gdy tymczasem taśma ciągnie węgiel do góry w stronę kranów.

Wywrotnica — bo tak nazywa się aparatura, mieszcząca się w wykopie, zdolna jest rozładować i przerzucić na taśmę kilkadziesiąt wagonów węgla na godzinę.

*

Taśmowiec, który opisałem, taśmowiec, który będzie największy w Europie, a siódmy co do wielkości na świecie, kosztował, oczywiście nie tyle miliony godzin ofiarnej pracy setek robotników, techników i inżynierów, lecz kosztował również dużo pieniędzy. Pieniądze na budowę owego taśmowca wydane, to pieniądze nas wszystkich, to pieniądze, które my wszyscy dajemy w formie naszej pracy, na jakimkolwiek odcinku tę pracę byśmy wykonywali. Cały naród jest współtwórcą olbrzymich inwestycji w Świnoujściu, czy w Kędzierzynie, w Gorzowie, czy we Wrocławiu. To, cośmy tam zrobili, to, co zrobiliśmy w porcie szczecińskim, to, cośmy zrobili w Gorzowie, w Kędzierzynie, Wizowie, we Wrocławiu, jest realną odpowiedzią, jest odpowiedzią przy pomocy zbudowanych z żelaza i betonu faktów, na wrzaski rewizjonistyczne, dochodzące znad Renu, a zza Atlantyku inspirowane.

Jacek Wołowski

KRONIKA sądowa

Złodzieje kolejowi

Na Dw. Wileńskim od dłuższego czasu zdarzały się kradzieże z wagonów towarowych i przesyłek drobnicowych. Nieznani złodzieje wyspecjalizowali się w rabowaniu przesyłek ze słodyczami. Po dłuższej obserwacji zatrzymano jednego z pracowników służby przetokowej na Dw. Wileńskim, u którego w torbie znaleziono wyroby Wedla. Ujawniono wówczas, że szajka składała się z 8 pracowników PPK z A. Gałęziakiem i T. Wyrzykowskim na czele.

Na rozprawie w Sądzie Powiatowym w Warszawie oskarżeni przyznali się do kradzieży. Sąd skazał A. Gałęziaka na 2 i pół lata więzienia, T. Wyrzykowskiego na 2 lata więz. Resztę oskarżonych skazano na kary od roku do dwóch lat więzienia.

»Wasze budownictwo służy pokojowi«

Delegaci francuskiego KOP o pobycie w Polsce

Delegacja francuskich bojowników o pokój, która w ciągu 3-ch tygodni zwiedzała Polskę — złożyła przed opuszczeniem naszego kraju oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

Wyrażamy wdzięczność za szczególnie serdeczne przyjęcie jakie zgotowała nam ludność. Przyjęcie to jest świadectwem, że nie przestała istnieć mocna przyjaźń między Polską a Francją.

Mimo głębokich różnic, jakie zarysowały się w łonie delegacji w zapatrywaniach na ustrój polityczny istniejący w Polsce jesteśmy zgodni w stwierdzeniu, że w kraju tym istnieje zdecydowana wola pokoju. Stwierdziliśmy, że w tym kraju główną uwagę poświęca się budownictwu pokojowemu. Nie ma tam natomiast żadnych agresywnych ani zaborczych nastrojów.

Widzieliśmy wszędzie zagwarantowaną wolność różnych wyznań oraz poszanowanie szkolnictwa wyznaniowego.

Jesteśmy zdecydowani przeciwstawić się wszelkim próbom odrodzenia narodowego socjalizmu i militaryzmu niemieckiego.

Witamy z zadowoleniem pomyślny wynik francusko-polskich rokowań handlowych i finansowych, zakończonych w początku września 1951 r. Pragniemy dalszego rozwijania takich umów i wzmożenia wymiany kulturalnej w duchu konwencji podpisanej w Paryżu 19 lutego 1947 r.

Wobec groźby nowego konfliktu, jesteśmy gotowi uczynić wszystko, aby rozwinął się wśród Francuzów duch pojednania, a między mocarstwami duch porozumienia, nieodzowny dla obrony pokoju.

193 tys. ton węgla

zaoszczędzili palacze kotłowni

Dzięki kolektywnemu wysiłkowi palaczy załóg remontowych oraz dozoru technicznego, przemysł węglowy zużył w pierwszym półroczu b. r. o 193.000 ton miału i węgla mniej, niż w tym samym okresie 1950 r. Poważne oszczędności uzyskały wszystkie zakłady przemysłu węglowego. M. inn. Rudzkie Zakłady PW zmniejszyły w b. r. zużycie węgla o 8,5 proc,. Zakłady Gliwickie — 7,5 proc.

Podobne wyniki uzyskał przemysł węglowy w zakresie przestawiania kotłowni oraz elektrowni na spalanie miałów, szlamów itp., których zużycie wzrosło w r. b. o 16 proc., przynosząc miliony zł oszczędności.

W oszczędzaniu węgla najlepsze wyniki mają elektrownie „Jowisz" i „Mikołaj".

Obchód 25-lecia pracy Gustawa Morcinka

Jubileusz 25 lecia pracy pisarskiej Gustawa **Morcinka**, autora odznaczonej Nagrodą Państwową powieści „Pokład Joanny" uczciły masy pracujące Śląska uroczystym wieczorem literackim, zorganizowanym przez Związek Literatów Polskich w Katowicach.

Gustaw Morcinek w szczerych i serdecznych słowach podziękował za złożone mu życzenia i przyrzekł w dalszym ciągu pracować dla dobra polskiej klasy robotniczej i polskich górników.

Przedłużenie wydawania bonów mięsno-tłuszczowych

W związku z życzeniem szeregu zakładów pracy, Min. Handlu Wewnętrznego wyraziło zgodę na przedłużenie wydawania bonów mięsno-tłuszczowych przez zakłady pracy.

W kręgu książek

Dzieje pięknego życia

IGOR NEWERLY — „Chłopiec z Salskich Stepów". Wydanie trzecie. Czytelnik 1951. Str. 205, zł 8.50.

Igor Newerly posiada dar przedstawiania wydarzeń i postaci bohaterów w sposób tak bezpośredni i prosty, potrafi stworzyć taką atmosferę, że powieści jego stają się bliskie, przeżywa się ich treść i pozostawiają niezatarte wrażenie. „Chłopiec z Salskich Stepów" to historia życia Włodzimierza Łukicza Dziergaczowa, lekarza radzieckiego, którego los zetknął z autorem w chwilach strasznych, w Majdanku. W tych warunkach, gdzie można było najlepiej ocenić wartość człowieka, jego postawę moralną, powstawały przyjaźnie, dosłownie na śmierć i życie i tam właśnie „ruski doktor" opowiedział autorowi całe swoje życie, pełne przygód, barwne, piękne — życie prawdziwego człowieka.

Urodzony w stanicy kozackiej, na wschód za Donem w Stepach Salskich — Wowka, jak go za młodu nazywano, od najmłodszych lat garnie się do nauki. Po sprzeczce z ojcem, który uważał, że wiejska szkoła najzupełniej wystarcza dla wyedukowania syna — ucieka z domu. Szeregi dzieci opuszczonych tzw. „bez prizornych", dom poprawczy, dom wychowawczy, szkoła średnia, uniwersytet — to poszczególne etapy życia młodego chłopca.

Hitlerowski napad na Związek Radziecki zastaje doktora w Białymstoku — gdzie jako lekarz pracuje w miejscowym szpitalu. Do tego czasu, jak sam mówi znał: „tylko jedną wojnę, — z chorobami i tylko jeden atak — na wiedzę". Odtąd zaczyna walczyć „w obliczu zagłady — wobec wroga". Odcięty od szeregów armii radzieckiej — dostaje się do hitlerowskiego obozu koło Hajnówki, ucieka stamtąd, znajduje schronienie na wsi polskiej, organizuje mały oddział partyzancki i wreszcie zostaje osadzony przez Niemców w Majdanku. W tym okresie zyskuje sobie miłość i poważanie, zarówno chłopów, których leczył, jak i współwięźniów, którym pomagał, wspierał na duchu, w miarę swoich możliwości.

W powieści, oprócz „Ruskiego Doktora" występuje cały szereg innych pięknych postaci. Wystarczy wymienić Lońkę, który oddaje swe życie, aby uratować swego dowódcę i przyjaciela, czy też wiernego, bohaterskiego chłopa z Puszczy Białowieskiej — Kiczkajłłę, który nie znał lęku w obliczu wroga.

Takich ludzi określał M. Gorki zdaniem: „Człowiek — to brzmi dumnie". (S)

Więcej surówki — podstawy rozwoju gospodarki narodowej

dadzą załogi wielkich pieców

Hasło współzawodnictwa rzuca narada w Chorzowie

Analiza wyników pracy wielkich pieców naszego hutnictwa, przegląd zadań produkcyjnych na IV kwartał br. oraz ustalenie środków wzmożenia tempa produkcji dla pełnego wykonania zadań II roku Planu 6-letniego, stanowiły temat ogólnopolskiej narady hutniczego aktywu gospodarczego i politycznego, która odbyła się pod przewodnictwem min. Przemysłu Ciężkiego J. Tokarskiego 27 b. m. w Chorzowie. Na naradę przybyli również czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy, inżynierowie i technicy, pracujący przy wielkich piecach oraz aktywiści związkowi i partyjni.

W obradach wzięli również udział wicemin. Przemysłu Ciężkiego K. Żemajtis, przedstawiciel KC PZPR **Krajewski**, dyrektor gen. CZPH inż. **Borejdo**, I sekretarz KW PZPR w Katowicach J. **Olszewski** oraz wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Hutników **Piecha**.

Sytuację w oddziałach wielkopiecowych hutnictwa omówił wicemin. Żemajtis. Podkreślając, że produkcja surówki warunkuje wykonanie planu produkcyjnego hutnictwa i innych gałęzi gospodarki narodowej, mówca stwierdził, iż baza techniczna produkcji surówki stale się zwiększa. Hutnictwo żelazne posiada obecnie półtora raza więcej wielkich pieców, aniżeli było ich w r. 1945. Szereg agregatów zostało wyposażonych w najnowocześniejsze urządzenia.

Plan produkcji surówki za pierwsze półrocze br. został zwycięsko wykonany. W ostatnich jednak miesiącach — stwierdził wicemin. Żemajtis — niektóre oddziały wielkopiecowe nie wykonują w pełni swoich planów produkcyjnych.

„W obliczu wielkiego zapotrzebowania metalu — spowodowanego wspaniałym, bujnym rozwojem naszej gospodarki — stwierdził mówca — wykonanie planu surówki nie może być opóźnione na żadnym odcinku. Dlatego też, przed personelem technicznym, załogami wielkich pieców i aktywistami związkowymi i partyjnymi stoi zadanie ulepszenia organizacji pracy i pogłębienia czujności dla zabezpieczenia pełnego wykonania planu na IV kwartał br.".

Przemawiający w dyskusji robotnicy i technicy, krytykując metody pracy i organizację produkcji w niektórych hutach, wskazali konkretne sposoby podniesienia wydajności pracy i pełnego wykonania zadań produkcyjnych w IV kwartale br.

Dyskusję podsumował min. Tokarski stwierdzając, że do najpilniejszych bojowych zadań załóg wielkopiecowych należy utrzymanie pełnej sprawności produkcyjnej wszystkich agregatów i urządzeń. Min. Tokarski oświadczył również, że rozwój szkolenia w zakładach pracy — to jeden z głównych warunków zapewnienia odpowiedniej obsady na wszystkich oddziałach i agregatach.

Uczestnicy narady wysunęli projekt współzawodnictwa o pierwsze miejsce w wykonaniu i przekroczeniu planu produkcji surówki na IV kwartał br.

W zakończeniu uchwalono pod adresem kierownictwa hut i załóg wielkopiecowych zalecenie zmobilizowania wszystkich wysiłków dla pełnej realizacji planów produkcyjnych.

Z EKRANÓW STOLICY

Nowe drogi twórczości

w sztuce filmowej Węgier

Dwudniowy festiwal filmów węgierskich, którym w stolicy oddano do dyspozycji ekrany dwóch najpiękniejszych kin („Moskwa" i „Praha") dobiegł końca. Zaprezentował widzom cztery najnowszej produkcji filmy fabularne i jeden wznowiony film, o potężnej wymowie politycznej i wysokich walorach artystycznych — „Pięć ziemi". Ten wznowiony film złączony został nierozerwalnie z nowowyprodukowaną „Ziemią wyzwoloną" w piękną, nie pozbawioną rysów epopei całość.

Recenzje z filmów festiwalowych odkładamy do momentu, kiedy wejdą one na nasze ekrany w toku zwykłych programów, na okres dłuższy, niż festiwalowe dwa dni. Ale festiwal, prezentując nowe filmy węgierskie, dał swego rodzaju przegląd najnowszej produkcji w zakresie filmu fabularnego, pozwolił więc nam zorientować się nie tylko co do wartości i problematyki poszczególnych pozycji filmowych, lecz także i w zasadniczych kierunkach, w generalnej linii rozwoju kinematografii węgierskiej.

Ta nowa droga bratniej kinematografii węgierskiej rozpoczęła się w roku 1948, z chwilą upaństwowienia produkcji filmowej.

W najnowszej, zaprezentowanej na ostatnim festiwalu produkcji uderzające jest odważne sięganie scenarzystów węgierskich po tematy do rzeczywistości współczesnej. Wydobywają z niej to, co najsilniej i najwybitniej znamionuje nasze czasy walki i przemian — w człowieku i w ustroju. Obnażają ostro aktualną problematykę, nurtującą i przeobrażającą świat ludzi pracy. Ujawniają starcia nowego ze starym i nieuchronne zwycięstwo nowego stosunku do pracy i życia, nowych źródeł godności osobistej i hierarchii społecznej.

Tematykę swą omawiane filmy rozwijają bezpośrednio na terenie pracy, przejawiając dobrą znajomość środowiska, warunków pracy i panujących w danym zakładzie stosunków. Obrazują zawsze ludzi i sprawy typowe, charakterystyczne dla danych warunków i dla okresu czasu, w którym toczy się akcja. Są więc niejako, niezależnie od fabuły — zawsze interesującej i żywej w swej aktualności — przekrojem rzeczywistości naszych czasów. Stąd wypływa pewna, z góry zapewne niezamierzona, historyczność tych filmów: są one dokumentem owych milowych kroków, jakie czyni nasza przeobrażająca się epoka.

Można by filmom tym zarzucić jedno: współzawodnicząc z życiem w rozwiązywaniu pilnych i doniosłych problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych czy indywidualnych — osobowych, autorzy scenariuszy zbyt wiele chcą pomieścić w ramach jednego filmu. Ale — zaraz trzeba dodać — w każdym na czoło wysuwa się jedno centralne zagadnienie, wokół którego zbiegają się nidy sprawy innych, tok życia i postępy bohaterów.

Tak więc, sprawy racjonalizatorstwa stanowią oś „Honoru i sławy"; awans społeczny, oparty na rzetelnym przeobrażeniu wewnętrznym jednostki ludzkiej jest punktem centralnym „Małżeństwa Katarzyny"; walka z dywersyjnymi akcjami kapitału zagranicznego koncentruje uwagę widza na przestrzeni wszystkich wydarzeń „Tajemnicy Szybu Naftowego", a nowy ład w gospodarce wiejskiej w związku z likwidacją obszarnictwa stanowi bardzo ciekawą ilustrację wielkiej przemiany w gospodarczo-społecznych stosunkach na wsi.

Na dobro festiwalowych filmów zapisać trzeba, że nie zbaczają one na drogę publicystyki filmowej, że poza lasem problemów, ukazanych w toku akcji, występują żywi, prawdziwi ludzie. Ich losy drogi życiowe i drogi postępu zależne są od zwycięstwa nowych idei. W miarę, jak idee te gruntują się dzięki wysiłkom ludzkim, zmieniają się w zamierzonym kierunku i sami ludzie. Tę drogę awansu w rozmaity sposób i w rozlicznych wydarzeniach filmy festiwalowe ilustrują wymownie.

Trafne obsady aktorskie, dora fotografia, starannie dobrana ilustracja muzyczna — stanowią mocne punkty festiwalowych filmów.

K. M.

Jerzy Putrament 134

WRZESIEŃ

Na Kruczą już wchodzi, wyobraża sobie suchutką postać wujaszka, jego cierpkie spojrzenie. Właściwie czego się po nim spodziewa? Czy wygramy? Czy wytrzymamy do zimy? Czego? Nie ma w niej tej żoliborskiej bezradności, bezsiły rozpaczy. Jest tylko złość i zaciętość. O dziwo, żałuje, że z końmi już się skończyło. Powie staremu: szukałam pocieszenia, ale ten przypadek końki już mnie uspokoił. Ale stary się skrzywi: nie ma przypadków, powie, albo coś równie mądrego.

Na Kruczej znów jest cicho. Tylko głośnik na rogu marsza gra i pusta ulica dudni od tego beztroskiego rumoru. Parę domów zostało Annie, kiedy marsz się urywa i spiker uroczystym, żałobnym głosem oznajmia, że generał Knothe poległ właśnie śmiercią żołnierza podczas bombardowania Warszawy.

Anna staje, nie rozumie, czeka może minutę, a potem zrywa się z miejsca, biegnie, nie wierząc dopada schodów.

17

Nie od razu doszli do Knothego, przedtem Ślizowski wysłuchał kupy przykrych słów, którymi Rąbicz wyładowywał ponurą dobę sterczenia w sali hughesów, chwytania pasków papieru, spływających z rozkręconych kółek, przymierzania tych depesz do mapy skrawka Polski od Łodzi po Pilicę, gdzie decydowało się teraz wszystko.

Cóż za doba, zaiste! Armia Poznań ponawia propozycję ataku sprzed dwóch dni, z niedzieli. Brednie. Odesłano lotnika z niczym, biegł z tą swoją kopertą, startował, przemykał się między drapieżcami powietrznymi, wierząc, że zbawia świat, nie wiedząc, że wiezie papierek z białym, pustym słowem „nie".

Rąbicz odprawił go tym pośpieszniej, że właśnie nabrzmiewała decyzja w bitwie o Piotrków. Czołgi niemieckie w piątym dniu nieustannej ofensywy winny by się przecież w końcu zasapać. Kontratak trzech świeżych dywizyj piechoty, wspartych paru batalionami czołgów i brygadą kawalerii może przynieść jeśli nie rozstrzygnięcie, to przynajmniej zahamowanie, wstrzymanie tego noża stalowego, który sunie w żywym ciele kraju wymierzony w serce.

Ale Dąb milczy. Wysłano oficera łącznikowego — nic nie wiadomo o lewej, skarżyskiej grupie jego armii. Poznań jeszcze raz dopraszа się zgody na atak. Osobiście Rydz krzyczy do słuchawki telefonicznej — nie! I zaraz potem Rómmel błaga o pomoc: obrona na Widawce i Warcie trzeszczy, może skrzydłowe uderzenie armii Poznań pozwoli mu oderwać się od nieprzyjaciela. Rąbicz jakby się przebudził: decydujący odcinek — szepce Rydzowi do lewego ucha i słyszy swój szept spotęgowany do krzyku: dobrze, jedną depe i jedną beka, na zachód od Warty. Co? — zatrzymuje się Rydz, słuchawkę odkłada, zdezorientowany: — uważa, że mało!

Rąbicz tłumaczy, że dosyć. Potem jeszcze raz armia Poznań, też płacze, że to za słabo, że ma sens to uderzenie, tylko jeśli dużymi siłami. Kłócono się godzinę. Ostatecznie wybrano najsilniejszy wariant: trzy d. p. i dwie b. k. Cel natarcia: zajęcie miasta Warta.

Dąb-Biernacki ciągle milczy. Ani słowa o natarciu z Piotrkowa na południe. Za to Rómmel wieczorem melduje: pośpieszny odwrót z nad Warty i Widawki, przy silnym nacisku npla, z groźbą oskrzydlenia od zachodu. Rydz tylko ręką machał, jakby na zawsze się wyrzekając tych natrętnych armii Łódź i Poznań. Kazał załatwiać Rąbiczowi.

Bo teraz był miły obowiązek wytłumaczenia dowódcy armii Poznań, że cała jego koncepcja znów w łeb wzięła, że marsze przygotowawcze trzeba wstrzymać lub odrobić. I że trzeba dalej czekać. Na co?

Noc. Dąb-Biernacki milczy.

To było wczoraj, we wtorek. Za to po północy zaczynają przybiegać kawałkami wiadomości. Dziewiętnasta zaskoczona przez czołgi npla w rejonie Piotrkowa. Pierwsza natarcie odparte! — krzyczy Dąb-Biernacki: — zniszczyliśmy... — O której? — Rąbicz zatyka wolne ucho, żeby przecież coś uchwycić z tego wrzasku. — Przed południem... — Co dalej? — Nowy atak po południu... — Dąb-Biernacki jakoś nie śpieszy teraz ze szczegółami, trzeba go podpędzać: — Co z Piotrkowem?

Stracony, jeszcze o osiemnastej. Rąbicz puszcza słuchawkę, szeptem powtarza ze dwa razy: jeszcze o osiemnastej, o osiemnastej. Słuchawka piszczy jak mysz, trzaśnięta pułapką po grzbiecie. Jeszcze się nie wywnętrzył ten Dąb, ta dębina, dubina.

Rąbicz odchodzi pod ścianę, patrzy na Rydza, na S[illegible]za. Ta sama, nietrudna kalkulacja: sto trzydzieści kilometrów, osiem godzin temu...

Jeszcze słuchawka: — co dalej? Pościg, pościg na Wolborz. Więc nie sen, nie odpoczynek, nie przerwa do świtu... Czmuście tak późno?... Sam dopiero dostałem wiadomość, w pościg rozbito resztki, dowódca dziewiętnastej w niewoli...

Teraz obaj ze Stachiewiczem rzucają się do siebie, wymachują rękami, na palcach liczą — kilometry czy kompanie które im jeszcze zostały przed Warszawą. — Trzynasta! — krzyczy Rąbicz. — Za blisko — odpowiada tamten — już pewnie uwikłana w boju, gdzieżby mogła przygotować obronę, samiśmy ją pchnęli na zlizenie. Za blisko, pewnie zaskoczona w marszu...

— Dwudziesta dziewiąta! — upiera się Rąbicz. — Wileńska brygada kawalerii!...

— Dosyć! — niegłośno to powiedziano, ale obaj jednocześnie się odwrócili, na baczność stanęli przed zapomnianym przez nich Rydzem. Pierwszy raz chyba od piątku ton taki przybrał, spokojny stanowczy: — Dosyć tej gadaniny! Przygotować ewakuację kwatery głównej. Generale, ciężki rzut odejdzie jeszcze tej nocy.

D. c. n.

Oko w oko z bumelanctwem

Stracone 342 dni Zakładów Dymitrowa

„Każdy z pracowników, który się spóźni lub opuści pracę, winien po przybyciu do fabryki natychmiast zgłosić się do Rady Zakładowej i złożyć wyjaśnienie".

Megafon milknie. Uniesione na chwilę głowy robotników pochyliły się znów nad obrabiarkami. Halę fabryczną niepodzielnie wypełnia szum maszyn. Radio w fabryce im. Dymitrowa to jedna z broni w walce z bumelanctwem. Nie bardzo przyjemnie jest, gdy po ogłoszeniu komunikatu z naganą, oczy pracujących kierują się w stronę ukaranego i pada krótkie a dosadne — bumelant.

Pomimo jednak dość sprawnie prowadzonej propagandy przeciw bumelanctwu ilość opuszczonych bez usprawiedliwienia dni roboczych wzrastała w ostatnich miesiącach. Niech mówią cyfry. W styczniu br. stracono 0,48 proc. roboczodniówek, w czerwcu 0,74 proc., w sierpniu aż 1,08 proc.

— Czy zastanawiano się nad przyczynami tego wzrostu? — pytamy przewodniczącego R. Z.

— Nie Rada Zakładowa nie dyskutowała ostatnio tego zagadnienia.

To pierwszy błąd — brak czujności ze strony Rady Zakładowej, mającej m. in. obowiązek wychowywać załogę w duchu poszanowania socjalistycznej dyscypliny pracy.

WIĘCEJ WNIKLIWOŚCI

Do obowiązków R. Z. należy także opiniowanie spraw przekroczenia dyscypliny pracy. Daje to olbrzymią możliwość oddziaływania wychowawczego na załogę, na poszczególnych spóźnialskich, czy też opuszczających dni pracy bez usprawiedliwienia. Słuszne, właściwe i szybkie zaopiniowanie sprawy za przekroczenie dyscypliny jest najbardziej przekonywającym argumentem dla winnego, jak i dla zespołu.

Na stole przewodniczącego leżą wnioski do zaopiniowania. Pierwszy z brzegu — Cz. Marczewski opuścił dzień w sierpniu. Powód — ból żołądka.

— Mógł przyjść do ambulatorium fabrycznego, lekarz jest na miejscu — mówi przewodniczący — otrzymałby pomoc i w razie potrzeby zwolnienie. Sprawę więc musimy skierować do ukarania.

Bakowski, dobry, sumienny pracownik nie stawił się do fabryki 25 sierpnia. Żona spodziewa się dziecka — a tego dnia czuła się b. źle i nie było z kim jej zostawić — usprawiedliwiał się Bakowski. Skończyło się na strachu, nawet nie wezwano lekarza.

— Jak zaświadczenie od lekarza przyniesie, to go usprawiedliwimy — stwierdza przewodniczący.

— A przecież u jego żony nie było lekarza.

— Cóż my możemy zrobić.

Podejście zbyt mechaniczne. Rada Zakładowa ma prawo nawet przy braku zaświadczeń w wypadkach słusznych wystąpić z wnioskiem o usprawiedliwienie.

SALOMONOWE OPINIE

O tym, że opiniowanie spraw za przekroczenie dyscypliny prowadzone jest niewłaściwie, mówi nam referent od spraw absencji.

Rada nie sprawdza opinii, wydawanych przez majstrów. A przecież opinie te nie zawsze mogą być słuszne. Zdarza się nawet, że majstrowie wydają takie orzeczenia, których sam Salomon nie potrafiłby rozgryźć. Oto jedna z nich, widniejąca w aktach sprawy M. Korkowskiego — „Pracownik pilny, pracowity, ale bumelant w pracy".

Nic więc dziwnego, że na podstawie takich i podobnych opinii Rada nie może zdobyć się na wydanie właściwego orzeczenia. Stąd w większości akt widnieją krótkie, nic nie mówiące adnotacje takie, jak „zaspał", „spóźnił się z powodu komunikacji", „opuściła jeden dzień — obecnie na urlopie". W pierwszych dwóch wypadkach mowa jest o przyczynach spóźnienia do pracy, w trzecim nawet nie ustalono powodu nie stawienia się do fabryki. Nie ma ani słowa o tym, czy winny przekroczenia dyscypliny jest dobrym pracownikiem, czy przekroczenie zdarzyło się po raz pierwszy i jaką — według zdania Rady — należałoby zastosować karę — udzielić ostrzeżenia, nagany, potrącić dniówkę, skierować sprawę do sądu — czy usprawiedliwić.

„KOREK" W SZUFLADZIE

Nie można powiedzieć, aby sprawy za bumelanctwo były szybko rozpatrywane. Normalnie powinno trwać to najwyżej 4 dni. W biurku przewodniczącego Rady Zakładowej im. Dymitrowa leży przeszło 60 spraw, które od trzech tygodni czekają na załatwienie. Drugie tyle jest bieżących. **Przewlekłe załatwianie spraw sprzyja wzrostowi bumelanctwa, przytępia czujność załogi, a wymigującym się od pracy daje przedsmak bezkarności i nadzieję, że ujdzie im na sucho.** Rozładowanie tego „korka" nie jest trudne. Wystarczy na kilka dni, w godzinach po pracy zmobilizować do tego zadania całą Radę.

„Każdy kto się spóźni lub opuści dni pracy... — rozlega się z głośników, zawieszonych w halach fabrycznych — winien zgłosić się do Rady Zakładowej..."

Rada Zakładowa winna znów ze swej strony skończyć ze stylem pracy w pokoiku i wyjść na halę, dotrzeć do każdego bumelanta i wykazać mu, że tacy jak on hamują produkcję, że nie łatwo załodze będzie odrobić 342 dni robocze zmarnowane właśnie przez nich w sierpniu.

Józef Śliwowski

Kącik gospodarski

Obiady jarskie i półjarskie

Jak gospodarzyć małą ilością mięsa, by wystarczyło na kilka obiadów i jak gospodarzyć bez mięsa? Wszystkim tym, którzy nas o to pytają listownie i ustnie podaję kilka przykładowych dań.

Jakie dania można zrobić z wędliny? — oto pytanie niektórych „samotnych".

Płatki z szynką (może być każda inna wędlina); surówka z marchwi i jabłek. Kiełbasa w cieście, sałata zielona ze śmietaną. Sałatka mięsna na zimno; chleb z masłem. Knedle kiełbasiane z surówką z kapusty. itd.

Jakie dania można zrobić z małej ilości mięsa? — to już pytanie gospodyń, którym nie bardzo chce się myśleć.

Gulasz wieprzowy półjarski (z chlebem), z ziemniakami. Kapusta faszerowana z ziemniakami purec, w sosie pomidorowym. Gołąbki z ziemniakami. Pierożki z farszem grzybowo-mięsnym, lub z kapustą i mięsem. Paszteciki z mięsem, jako przystawka do barszczu z fasolą „Jaśkiem". Papryka zielona nadziewana mięsem i ryżem (lub kaszą) z frytkami z ziemniaków. Kotlety siekane półjarskie z ziemniakami i jarzynami. „Fałszywy zając" w sosie śmietanowym.

Jakie dania zastąpią mięso? — to już pytania tych „myślących" i przeważnie wszystkich innych, którzy w domu gotują obiady.

Wszelkie produkty zawierające białko zwierzęce lub roślinne zastępują — w znaczeniu wartości białkowych — mięso. A więc dania z mleka, serów, (twarogu, twarożku, sera owczego „oscypków", sera żółtego twardego itp.) dania z jaj; z ryb, z drobiu — rzecz jasna; z grzybów; z grochu, fasoli, bobu, soczewicy, soi. Przy tym białko roślinne dobrze jest uzupełniać niewielką ilością białka zwierzęcego (więc: mlekiem, jajem, serem itp.).

Np. Fasolka szparagowa siekana w sosie śmietanowym. Kotlety z fasoli, bobu, grochu itp. (przy wyrabianiu dodaje się jajko). Grzyby podprawiane śmietaną lub jajkiem. Grochówka zabielana mlekiem, fasolka po bretońsku z jajkiem, budyń z fasoli itp.

A oto kilka przykładowych przepisów.

PŁATKI Z SZYNKĄ. Zamiast „płatków" można użyć makaronu, zamiast szynki każdą inną wędlinę, lub resztki tłustego mięsa. Wędlinę drobno posiekać, wymieszać z ugotowanym, osolonym drobnym makaronem lub płatkami z ciasta, włożyć do wysmarowanego tłuszczem rondla, posypanego tartą bułeczką, zalać pół szklanką mleka lub śmietaną i wstawić do piecyka na 30 minut. Wyjmować tak, by się makaron nie rozleciał. Wierzchnia warstwa winna być przyrumieniona i chrupiąca.

KABACZKI FASZEROWANE. (Danie z małą ilością mięsa) 1,5 kg kabaczków, 4 dkg tłuszczu, łyżka mąki, sól. Nadzienie: 20 do 30 dkg wieprzowiny, 20 dkg pęczaku lub ryżu, 1 jajo, 2 łyżki śmietany, sól, koper i cebula.

Ugotowany na sypko ryż zmieszać z siekanym mięsem surowym lub pieczonym uprzy gotowanym, dodać jajko, siekany koper i przyprawy, wymieszać. Nadziewać obrane, wydrążone kabaczki, ułożyć je ciasno w rondelku, zalać wodą, lub wywarem z ziemniaków i dusić do miękkości. Po czym zaprawić zasmażką białą, osolić, zagotować, na koniec doprawić śmietaną.

KOTLETY Z FASOLI (danie „zamiast" mięsa), 40 dkg fasoli namoczyć na noc. 10 dkg bułki tartej, 6 dkg tłuszczu, 2—3 jaja, sól, koperek. Fasolę gotować w wodzie, w której się moczyła, do miękkości. Zemleć, utrzeć z jajami, bułką tartą, koperkiem siekanym i solą. Formować grube kotleciki, tarzać w bułeczce i smażyć na tłuszczu, na złoty kolor. Doskonałe z ostrymi sosami: pomidorowym z kiszonych ogórków itp.

PIEROŻKI Z JABŁKAMI (danie jarskie bezbiałkowe): pół kg jabłek, 4 dkg masła, cukier puder; ciasto: 30 dkg mąki, woda, sól. Jabłka zetrzeć na tarce, lekko osłodzić. Ciasto rozwałkować, pokrajać jak na pierożki, nakładać masę jabłeczną. Kto lubi, może do jabłek dodać trochę tartego cynamonu. Pierożki kłaść na osoloną wodę, gdy wypłyną — wyjąć; polać masłem z tartą bułeczką. Podać z cukrem-pudrem.

Wystawa tysiąca eksponatów

Wystawa Tysiąca Eksponatów — to nieoficjalna nazwa otwartej 29 ub. m. na Polu Mokotowskim Wystawy Techniki Budownictwa. Istotnie — cechą pokazu, który zorganizował Instytut Techniki Budownictwa w Warszawie, jest, oprócz dobrego doboru eksponatów, ich duża ilość i różnorodność. Również charakterystyczną cechą tej wystawy jest jej dynamika. Wszystkie maszyny i urządzenia, zgromadzone na poligonie wystawy, pracują, jak na „prawdziwym" placu budowy.

Komisarz Wystawy, inż. WITOLD BIELSKI odetchnął z ulgą i zadowoleniem, gdy wiceminister Budownictwa Przemysłowego, inż. PIETRUSIEWICZ otworzył w sobotę wielki pokaz. Wytężona praca zespołu ponad 200 fachowców — prowadzona przez wiele dni — została uwieńczona pełnym sukcesem. Dorobek organizatorów wystawy będzie spożytkowany i po jej zamknięciu, gdyż wiele eksponatów zostanie przeniesionych do stałego ośrodka doświadczalnego.

Tłumy warszawiaków już w pierwszym dniu — mimo niepewnej pogody — ściągnęły na Pole Mokotowskie. Bo warszawiacy, to ludzie, którzy jak najszybciej chcą poznać wszystko co nowe. A wystawa ta — to wielkie przedsięwzięcie, które pozwoli tysiącom ludzi poznać najnowsze zdobycze polskiego budownictwa. Organizatorzy wystawy spodziewają się, że pokaz obejrzy ok. 100 tys. osób.

Na zdjęciu pierwszy wyprodukowany w Polsce — w Gliwicach — według wzorów radzieckich, kombajn budowlany.

Foto: Wł. Piotrowski

NRD — POLSKA 117:101

Pływacy polscy biją 4 rekordy

Drugi dzień zawodów pływackich NRD — Polska przyniósł zwycięstwo drużynie gości 117:101. Nasi zawodnicy pobili 4 rekordy Polski i wygrali 4 wyścigi ,co jest dowodem ich postępów. Dobrą formą wykazali się: Dzikówna, Korecka, Mrozówna, Petrusewicz, Boniecki i Procel. Wyniki gości były słabsze od ich rekordów.

Wyniki techniczne:

Pierwszy rekord ustanowiła **Dzikówna** na 400 m st. dow. kobiet. Już po 50 m gdy prowadzenie objęła mistrzyni NRD — **Grossmann**. Na finiszu Grossmann udaje się zwiększyć odległość dzielącą ją od Dzikówny i kończy wyścig w czasie 5:44,5, 2) Dzikówna 5:50,9 (nowy rekord Polski 3) Andreas, 4) Kowalska 6:02,6.

Wyścig 100 m st. grzbiet. kobiet. Faworytka Teuscher zajęła trzecie miejsce, dając się wyprzedzić Schneider i Koreckiej. **Korecka**, mimo zajęcia drugiego miejsca, ustanowiła nowy rekord Polski. 1) Schneider 1:24,3, 2) Korecka (Polska) 1:26,7, 3) Teuscher 1:27,9, 4) Fijałkowska 1:28,8.

Wynik osiągnięty przez Korecką nie długo był rekordem Polski, bowiem startująca w sztafecie 3×100 st. zmiennym kobiet **Dzikówna** uzyskała czas 1:26,4. Sztafeta ta (Dzikówna, Mrozówna, Przyborowicz) ustanowiła również nowy rekord krajowy osiągając czas 4:13,8. Konkurencję wygrała sztafeta NRD, uzyskując wynik 4:09,4.

Na 200 m st. klas. kobiet zwyciężyła mistrzyni NRD — **Barth** — 3:08,0 przed Mrozówną 3:09,4, 3) Arndt, 4) Kubik 3:11,6. Na finiszu Mrozówna wyprzedziła Arndt i zmniejszyła znacznie odległość, dzielącą ją od zwyciężczyni.

100 m st. dow. mężczyzn zakończyło się zwycięstwem **Procla** 1:01,3 przed Müllerem 1:01,6, 3) Mroczkowskim 1:01,7, 4) Spenglerem .

Od pierwszego nawrotu wyścig poprowadził Mroczkowski przed Proclem, jednak na finiszu nie był w stanie odeprzeć ataku Procla. który wysunął się do przodu, a następnie dał się minąć Müllerowi.

W wyścigu na 200 m st. grzbiet. mężczyzn prowadzącego Thurna dochodzą po pewnym czasie **Boniecki** i Jaśkiewicz. Na ostatnich 50 m na czoło wychodzi zdecydowanie Boniecki. Ostro finiszujący Jaśkiewicz zaplątał się w liny i pozwolił się minąć Abichtowi. 1) Boniecki 2:41,1, 2) Abicht 2:42,6, 3) Jaśkiewicz 2:43,5, 4) Thurn.

Petrusewicz odniósł znaczny sukces, zwyciężając drugi raz akademickiego mistrza świata — Giera, tym razem na 200 m st. mot. mężczyzn.

1) Petrusewicz 2:50,5, 2) Giera 2:50,9, 3) Strauss 2:51,4, 4) Goetz 2:52,4.

Schane (NRD) udowodniła swą wyższość nad Dobranowską na 100 m st. mot.

1) Schane 1:26,5, 2) Dobranowska 1:28,2, 3) Knoll 1:30,7, 4) Gryszczyk 1:31,3.

Ostatnia konkurencja dnia, sztafeta 4×200 m st. dow. zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem Polaków (Kociszewski, Lewicki, Procel, Gremlowski) — 9:30,5 przed NRD — 9:42,8.

Piątek wraca do formy

Trzydniowy turniej tenisowy we Wrocławiu o puchar WKKF — Wrocław zgromadził na starcie 60 zawodników, w tym 14 kobiet. W spotkaniach finałowych niespodzianką było zdecydowane zwycięstwo w grze podwójnej mężczyzn, pary Piątek — Tomaszewski nad mistrzowską parą Polski — Niestrój — Kowalczewski 4:6, 6:3, 0:1. W finale gry pojedynczej mężczyzn Piątek pokazał swą formę.

Zwycięstwa AZS

w siatkówce i koszykówce

Z okazji rozpoczęcia nowego roku akademickiego, studenci-sportowcy w całym kraju zorganizowali szereg imprez sportowych. Dochód z tych imprez przeznaczono na Fundusz Odbudowy Stolicy

W Warszawie w siatkówce męskiej AZS pokonał CWKS 3:1 (15:5, 15:9, 14:16, 13:13).

W koszykówce żeńskiej AZS zwyciężył Kolejarza (Poz.) 61:40 (31:13).

Zdobywajmy SPO

Porażki gospodarzy
XIX niedziela Ligi piłkarskiej

Niedzielne mecze ligowe zakończyły się klęskami gospodarzy. Wobec wyjazdu drużyny CWKS do CSR mecz z Budowlanymi nie doszedł do skutku. Gwardia Kraków jest nadal przodownikiem Ligi, lecz pod względem straconych punktów zrównała się z Wojskowymi. Zwycięstwo Ogniwa bytomskiego daje mu nadzieję utrzymania się w Lidze, gdyż od pozycji Włókniarza łódzkiego i krakowskiego dzieli je różnica tylko 2 punktów. Unia jest bezsprzecznie najlepszą drużyną sezonu jesiennego, gdyż 11 mecz rozegrała bez porażki.

Wyniki niedzielne przedstawiają się następująco:

GÓRNIK (RADLIN) — KOLEJARZ (WARSZAWA) 1:0 (1:0)

Zła passa Kolejarza trwa. Spotkanie z Górnikiem radlińskim Kolejarz przegrał zasłużenie skutkiem słabej gry ataku, który przez cały mecz oddał jeden niebezpieczny strzał do bramki przeciwnika. Górnik grał niedokładnie, lecz szybko i ambitnie walczył o piłkę. Najlepszych zawodników miał w bramkarzu **Budnym** i napastnikach **Szlegerze i Krasówce.**

W drużynie Kolejarza dobrze grali obrońcy **Wołosz i Jaźnicki**, pomocnicy obstawiali przeciwników bez zarzutu, natomiast oddawali piłki niecelnie.

W pierwszej połowie meczu walka toczyła się na środku boiska, a oba napady nie dochodziły do strzału. Kolejarz miał jedną szansę zdobycia bramki w pierwszych minutach gry, lecz strzał **Popiołka** wybił **Budny** na róg. Bramka dla Górnika padła w 35 min. z niespodziewanego dalekiego strzału **Szlegera.**

Po przerwie Kolejarz miał więcej z gry. Górnik początkowo próbował zdobyć drugą bramkę, lecz gdy mu się to nie udało, zaczął grać defensywnie na utrzymanie wyniku i w rezultacie zakończył mecz jako zwycięzca.

Sędzia p. Winiarski, widzów 12.000.

(St. Miel.)

Wyniki na prowincji

W Krakowie **Unia** pokonała **Ogniwo** 1:0. Krakowianie mieli więcej z gry. Bramkę zdobył z rzutu wolnego Cieślik.

W Łodzi **Kolejarz** (Poznań) po słabej grze pokonał **Włókniarza** 3:0. Strzelcami bramek byli Brzezańczyk, Anioła i Gogolewski.

W Szczecinie **Ogniwo** bytomskie zasłużenie pokonało **Gwardię** 1:0. Bramkę strzelił Biskupek.

TABELA ROZGRYWEK I LIGI

1.	Gwardia Kraków	27:11	39:12
2.	CWKS	25:11	32:24
3.	Górnik Radlin	23:15	32:24
4.	Budowlani Chorzów	22:14	30:18
5.	Unia Chorzów	22:16	42:29
6.	Ogniwo Kraków	22:16	30:26
7.	Kolejarz W-wa	20:18	31:25
8.	Kolejarz Poznań	20:18	30:32
9	Włókniarz Kraków	14:24	27:35
10.	Włókniarz Łódź	14:24	18:28
11.	Ogniwo Bytom	12:26	15:26
12.	Gwardia Szczecin	5:33	13:48

O WEJŚCIE DO DRUGIEJ LIGI

Grupa I.

Kolejarz (Szczecin) — OWKS (Bydgoszcz) 1:2, Stal (Zielona Góra) — Kolejarz (Leszno) 0:2, Stal (Gdańsk) — Gwardia (Koszalin) 2:2.

Grupa II.

CWKS Ib — Budowlani (Białystok) 18:0, Kolejarz (Pruszków) — Gwardia (Olsztyn) 3:3, Włókniarz I b (Łódź) — Spójnia (Tomaszów) 0:0.

Grupa III.

Stal (Skarżysko) — Gwardia (Lublin) — 1:2, Spójnia (Kraków) — Włókniarz (Krosno) 2:1.

Grupa IV.

Górnik (Radzionków) — Kolejarz (Świdnica) 4:1, Górnik (Ruda) — Ogniwo (Wrocław) 4:1.

Do II Ligi awansują drużyny: z grupy I — Kolejarz (Leszno), z grupy II — CWKS I b, z grupy III Gwardia (Lublin) oraz z grupy IV Górnik (Radzionków).

6013 punktów uzyskał Pachoł w dziesięcioboju

30.IX. rozegrane zostały w Elblągu mistrzostwa Polski w 5-boju kobiet i 10-boju mężczyzn oraz bieg maratoński o mistrzostwo Polski.

W 10-boju mężczyzn tytuł mistrza Polski zdobył **Pachoł** (AZS Szczecin), uzyskując wynik 6013 pkt. Na drugim miejscu znalazł się **Krzesiński** (Sp. Gd.) — 5951 pkt., 3) Tułecki (Wł. Łódź) — 5317 pkt.

W 5-boju kobiet mistrzostwo Polski zdobyła **Lesznerówna** (AZS Pozn.) — 2551 pkt., 2) **Moderówna** (Bud. Gd.) — 2482 pkt, 3) Minnicka (Bud. Szczecin) — 2352 pkt.

W maratonie, w którym startowało 16 zawodników, zwyciężył zeszłoroczny mistrz Polski — **Osiński** (Unia Szczecinek) — 2:43,6 godz. Wynik ten jest najlepszym po wojnie oraz drugim w historii maratonu polskiego. Drugie miejsce zajął **Kozera** (Kol. Pozn.) — 2:49 godz., 3) Kurek (OWKS Wrocław) — 2:49,45. W ramach zawodów odbyły się biegi sztafetowe, które przyniosły dwa nowe rekordy Polski. Pierwszy rekord ustanowiła sztafeta żeńska Budowlanych w biegu 4×75 m w czasie 38,9. Drugi rekord ustanowiła sztafeta Budowlanych (Gdańsk) w biegu 10×100 m, uzyskując czas 2:17,9. Rekord Polski juniorów pobił **Henkel** (Sp. Gd.), uzyskując w biegu 110 m ppł. czas 15,3.

Warszawa-Gdańsk 14:6

W Gdańsku odbyło się spotkanie bokserskie między reprezentacjami Gdańska i Warszawy, zakończone zwycięstwem drużyny warszawskiej 14:6.

Bohaterem meczu był **Kudłacik**, który po najpiękniejszej walce dnia zwyciężył przekonywująco na punkty **Pankego**, posyłając go w ostatniej rundzie do 3 na deski. Drugą niespodziankę sprawił **Damp** w wadze średniej, zwyciężając **Cebulaka** na punkty.

Ciekawsze wyniki: Klinkosz przegrał na punkty z Justką, Milewski uległ w I rundzie przez t. k. o. Woźniakowi, Mikołajczewski przegrał w III starciu przez t. k. o., Glonka po wyrównanej walce został pokonany przez Grzelaka, Gros poddał się w pierwszej rundzie Gościańskiemu.

RADIO

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Koncert 6.05 Muzyka 6.35 Pieśni masowe i muzyka rozrywkowa 8.20 Muzyka popularna 9.40 Koncert solistów 10.30 Muzyka radziecka 10.55 Pierwsze zwycięstwo" fragm. pow. Ting-Ling pt. „Słońce nad rzeką Sanghan" 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos mają kobiety 12.15 Zespoły wokalne 12.45 Na swojską nutę 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Muzyka rozrywkowa 17.00 Muzyka taneczna 17.15 „W pracowniach uczonych" 17.25 „Kompozytor Tygodnia — Józef Haydn" 18.00 Z kraju i ze świata 18.20 Muzyka 19.00 Aud. konkursowa Domu Książki 19.20 Muzyka rozrywkowa pod dyr. Rachonia 20.30 Muzyka rosyjska ludowa 20.45 „Przyjaciele" słuchowisko wg. A. Uspieńskiego 21.50 Muzyka kameralna 22.10 Muzyka taneczna pod dyr. Cajmera.

Program II — na fali 367 m.

Proram dnia 6.00 13.25 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.15 Muzyka fortepianowa 6.50 Koncert poranny 14.15 Muzyka dla wszystkich 14.50 Muzyka 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wszechnica Radiowa 17.15 Stylizowana polska muzyka ludowa 18.00 Kantaty współczesnych komp. czechosłowackich 18.30 Aud. literacka 18.50 Gra Zespół Mandolinistów 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Krenza 21.30 „Mistrzowie Bel-Canta" 21.50 Aud. literacka 22.05 Muzyka taneczna pod dyr. Cajmera 23.00 Muzyka kameralna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA OBCYCH FALACH

Moskwa w języku polskim 25 m, 31 m, 42 m, 256 m, 1068 m.

Audycje: 11.15, 17.30, 19.30, 21.00, 22.30—23.00 Koncert.

Moskwa 1935 m, 1734 m, 433 m.

13.45 Program dnia 18.30 Historia WKP(b) 19.00 Koncert 20.15 Audycja literacka.

Praga 470 m.

15.00 Koncert muzyki radzieckiej — utwory Gomoliaka, Arutuniana i Korczmarewa 16.10 Słowackie pieśni ludowe 17.00 Muzyka kameralna 18.15 Koncert kapeli ludowej 21.15 Koncert rozrywkowy 23.00 Koncert nocny 1) Feld: I. kwartet smyczkowy, 2) Kardosz: Drobne utwory

FACHOWCY POSZUKIWANI

KSIĘGOWEGO - BILANSISTĘ zatrudni od zaraz PAŃSTW. PRZEDSIĘB. KOLEJOWE ZAKŁADY GASTRONOMICZNE, Dział Księgowości w Częstochowie. Warunki płacy do omówienia na miejscu. Częstochowa, ul. Świerczewskiego 23. K 1537-0

3 BRAKARZY, 1 STOLARZA, 1 SPAWACZA, 8 TOKARZY, 3 SZLIFIERZY NARZĘDZIOWYCH, 6 FREZERÓW, 3 ROBOTNIKÓW PLACOWYCH zatrudnią natychmiast ZAKŁADY MECHANICZNE „FERRUM" w Częstochowie, ul. Waszyngtona 14. K 1533

KONSERWATORA MASZYN BIUROWYCH poszukuje CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO HURTOWNIA WOJEWÓDZKA w Olsztynie Al. Warszawska 15. Zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej wskazany adres. K 951-1

GŁÓWNY KSIĘGOWY (naczelnik Wydziału finansowego) oraz KSIĘGOWY (kierownik sekcji kredytów inwestycyjnych) zostanie bezwłocznie zatrudniony w DYREKCJI BUDOWY OSIEDLI ROBOTNICZYCH Oddział w Olsztynie ul. Szrajbera 11 pok. 316. Warunki w/g umowy zbiorowej płacy w budownictwie. K 959-0

TOKARZY, STOLARZY oraz ELEKTRYKA zatrudnią od zaraz WARSZTATY MECHANICZNE ŚREDNIEJ SZKOŁY ROLNICZEJ w Olsztynie, ul. Kasprowicza 7. Warunki do omówienia na miejscu. K 953-0

Gotowe dania rybne pieczone

Gotowy sos pomidorowy

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości — Łódź, skrytka 163. 698-0

LOKALE

Poszukuję lokal fabryczny w Częstochowie lub okolicy koło kolei, 4 pomieszczenia o łącznej powierzchni 100 — 120 m kw. parter, elektryczność. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń, Aleja 52 pod „ZET". 9527-1

Zamienię pokój duży, oddzielny, przy Warszawskiej obok Daszyńskiego na pokój z kuchnią lub pokój w śródmieściu Częstochowy. Koszty remontu zwrócę. Zgłoszenia do „Życia Częstochowy", Aleja 52 pod „Pilna zamiana". 9524-0

ZGUBY

Zgubiono książeczkę wojskową RKU — Białystok na nazwisko Augustyniak Józef syn Izydora i Amelii z Wróblewskich, rocznik 1921. Urodzony i zamieszkały wieś Wołkony gmina Poświętne, powiat Wysokie — Mazowieckie. 699-1

Zgubiono kartę rejestracyjną na prowadzenie wytwórni toreb damskich, na nazwisko Wiesiołek Zygmunt Częstochowa, Tartakowa 45. 9530-1

Zgubiono przepustkę Cz. ZPW Częstochowa na nazwisko Skrzypczyk Magdalena. 9525-1

Zgubiono przepustkę fabryczną nr 2747 CzZPB — Częstochowa, na nazwisko Biały Ryszard. 9528-1

Zgubiono kartę meldunkową wystawioną przez GRN Przystajń pow. Częstochowa, na nazwisko Knopik Stefan. 9526-1

Zgubiono portfel zawierający: świadectwo urodzenia, kartę meldunkową oraz legitymację Ubezpieczalni Społecznej, Częstochowa na nazwisko Adamczewska Genowefa. 9517-1

Zgubiono zaświadczenie wojskowe i kartę meldunkową RKU Hrubieszów Smyk Jan kol. Mozołów, gmina Mietkie. 199-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Kościelna Maria. 9521-1

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Hrubieszów, na nazwisko Cieśla Stanisław. 950-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Iłża, Oleksiewicz Jerzy Płudnica, gm. Krzyżanowice, pow. Iłża. 758-1

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez RKU — Radom oraz kartę meldunkową wydaną przez PMRN Radom, na nazwisko Bułgajewski Adam. 759-1

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU — Radom, na nazwisko Nowak Jan. 760-1

Zgubiono przepustkę wydaną przez PMT Radom, na nazwisko Prokopczyk Amelia. 761-1

Zgubiono legitymację akademicką wydaną przez Uniwersytet Wrocławski na nazwisko Czapińska Urszula. 762-1

TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI Wieś

GWARDIA ZAGRANICZNA BUDOWY SOCJALIZMU I CZYNNEJ KULTURY W POLSCE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM WSI

Powrót wojska
z obozów letnich

Do garnizonu olsztyńskiego wróciły w niedzielę z letniego obozu szkoleniowego jednostki Wojska Polskiego. Przeszli ulicami miasta synowie robotników, chłopów i inteligencji pracującej, witani przez społeczeństwo Olsztyna z wielkim entuzjazmem i serdecznością.

Mieszkańcy Warmii i Mazur mogą być dumni ze swoich żołnierzy. W obozie letnim przeszli oni, doskonałe przeszkolenie bojowe i polityczne.

Jeszcze jeden internat dla WSR musi stanąć w Kortowie w 1952 r.

Duże trudności, jakie nastręcza zakwaterowanie w Kortowie i na mieście rosnących z roku na rok zastępów młodzieży WSR były jednym z tematów poruszonych przez nas w toku umieszczonego świeżo wywiadu z rektorem M. Gotowcem.

Ponieważ sprawa ta ze względu na jej pierwszorzędne znaczenie dla uczelni wymaga osobnego omówienia, przytaczamy poniżej dotyczące tego przedmiotu dalsze uwagi rektora M. Gotowca.

— Najpilniejszym naszym postulatem na dziś i jutro — oświadczył m. in. ob. rektor — jest budowa w roku 1952 conajmniej jeszcze jednej bursy. **Nowy, trzeci z rzędu, budynek internatowy umożliwi naszej młodzieży normalne studia w r. 1953, kiedy będziemy musieli zabrać zajmowany tymczasowo przez studentów gmach w dzielnicy naukowej na potrzeby 5 zakładów WSR.**

O KWATERY DLA STUDENTÓW

Poruszona przez ob. rektora sprawa domów akademickich w Kortowie leży także na sercu samych studentów, którzy w obecnym stadium rozbudowy Kortowa uważają to za najpilniejsze zadanie.

— W tym roku szkolnym — oświadczono nam w komitecie uczelnianym ZSP — zamieszka w tymczasowym internacie od 900 do 1.000 osób. Do tego dojdzie niebawem będąca na ukończeniu pierwsza właściwa bursa na 300—350 osób, a w r. 1952 — jeszcze jeden budynek internatowy o tejże chłonności. Ale w chwili **oddania go do użytku, jeżeli nawet nastąpi to przed rozpoczęciem trzeciego roku akademickiego, przybędzie nam do obecnych 1.700 jeszcze co najmniej tyleż, czyli ponad 500 osób.**

— Trzeci rok akademicki rozpoczniemy zatem liczbą ponad 2 tysięcy ludzi przy bardziej ograniczonych, niż obecnie możliwościach ich zakwaterowania, gdyż, jak wiadomo, odpadnie nam budynek zajmowany tymczasowo na internat, w którym mieści się obecnie blisko 1.000 ludzi. Mając na początku przyszłego roku szkolnego zaledwie dwa budynki internatowe, będziemy mogli zakwaterować w nich conajmniej 700 osób. Powstaje pytanie, czy prezydium MRN i społeczeństwo będą w stanie dostarczyć nam pomieszczeń na przeszło tysiąc studentów...?

STUDIUM PRZYGOTOWAWCZE

Oddajemy raz jeszcze głos ob. rektorowi.

— W tym roku akademickim, zgodnie z zarządzeniem ministerstwa szkół Wyższych i Nauki, winniśmy uruchomić w Kortowie nowy wydz. uniwersyteckich studiów przygotowawczych. Jest to dla naszego regionu sprawa dużej i zasadniczej wagi. **Chodzi tu bowiem o udostępnienie WSR, a przede wszystkim zastępom zapóźnionej w nauce młodzieży warmińskiej i mazurskiej, która podczas wojny zmuszona była przerwać studia w średnich zakładach naukowych.** Wydział USP da im możność dokształcenia. Doceniamy w pełni jego znaczenie, ale w obecnych warunkach nie jesteśmy w stanie tej młodzieży zakwaterować. Po prostu nie mamy dla niej pomieszczeń.

To oświadczenie rektora jest jeszcze jednym ważkim przyczynkiem do omówionego wyżej zagadnienia. **Miasto jest przeludnione i trudno liczyć na to, aby mogło dostarczyć studentom i słuchaczom USP większej niż to jest możliwe, ilości pomieszczeń. W tym stanie rzeczy można przyznać całkowitą słuszność stanowisku ogółu studentów i senatu akademickiego w osobie rektora.**

Jeszcze czynne

Otwarcie roku akademickiego
na Wyższej Szkole Rolniczej

(l) Pięknie wypadła wczorajsza uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego na Wyższej Szkole Rolniczej w Kortowie. Odbyła się ona przy szczelnie wypełnionej stali teatru im. St. Jaracza w obecności kilkuset studentów uczelni oraz licznego grona przedstawicieli społeczeństwa, instytucji i zakładów pracy.

Po zagajeniu uroczystości przez rektora uczelni prof. M. Gotowca wszyscy obecni odśpiewali Hymn Narodowy. Następnie wysłuchano transmitowanego przez radio przemówienia ministra szkół wyższych i nauki, jak również wypowiedzi przedstawicieli uczelni, KW PZPR i społeczeństwa.

Obszerny wykład pt. „Walka o kierunek rozwoju wsi polskiej na Ziemiach Odzyskanych wygłosił prof. Dyzma Gałaj.

Uroczystość zakończyły występy zespołu artystycznego studentów WSR — śpiewy, tańce i deklamacje.

Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości podamy jutro.

Plenum KW PZPR

W ub. niedzielę w sali konferencyjnej KW PZPR w Olsztynie odbyło się poszerzone plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w czasie którego referaty wygłosili: 1-szy sekretarz KW Bolesław Bendek, — o pracy politycznej aparatu partyjnego, oraz sekretarz organizacyjny KW Roman Stachurko o sprawach organizacyjnych.

W dyskusji, której tematem były metody ożywienia pracy politycznej, przemawiał m. in. przedstawiciel Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Julian Gordon.

Plenum postanowiło zalecić instancjom i organizacjom partyjnym woj. olsztyńskiego wzmożenie pracy politycznej i organizacyjnej zgodnie z planem, przyjętym przez plenum, w celu przygotowania aktywu i całej olsztyńskiej organizacji partyjnej do ofensywnej walki o wykonanie zadań stojących przed partią na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego.

Plenum zatwierdziło zmiany w składzie egzekutywy i Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Olsztynie.

Miesiąc budowy Warszawy

Niedzielna zbiórka uliczna na SFOS przeprowadzona w Olsztynie przez studentów WSR — przyniosła 2.972 zł. Do kwestarzy, którzy uzyskali najlepsze wyniki zaliczyć należy ob. Sylwestra Piórka, którego puszka zawierała 117 zł., Jerzega Polenika — 115 zł., i Henryka Kowalskiego — 103 zł.

Największą sumę z niedzielnych imprez przekazał zespół PGR Szwejkowo pow. Pisz — 1.408 zł. Poza tym większych wpłat dokonały gminne komitety OW. w Baniach Mazurskich pow. Węgorzewo 417 zł., Płośnica pow. Braniewo — 382 zł., Winda pow. Kętrzyn 261 zł., Lidzbark — 150 zł. oraz prez. PRN Pasłęk — 329 zł.

Ogółem w czasie od 20 do 30 września br. na konto WKOW wpłynęło 106 tys. zł., a od początku Miesiąca Budowy Warszawy ponad 415 tys. zł.

Wiele instytucji i organizacji nie przekazało jeszcze funduszy z urządzanych przez siebie imprez. Pieniądze te wpłyną w pierwszej dekadzie b. m. Jak wynika z dotychczasowych meldunków terenu, ogólna suma wpłat na SFOS uzyskanych w Miesiącu Budowy w naszym województwie przekroczy napewno pół miliona zł.

Chłopi gm. Posezdrze
przodują w skupie zboża

(il) W planowym skupie zboża, jak już donosiliśmy, przodują chłopi pow. WĘGORZEWSKIEGO. Najlepsze wyniki w dostawach zboża do spółdzielczych punktów skupu osiągnęli w tym powiecie chłopi gminy POSEZDRZE. Do 26 ub. m. wykonali oni 185 proc. planu wrześniowego.

Równie poważnymi osiągnięciami pochwalić się mogą chłopi z gm. RADZIEJE. Gmina ta, realizując plan wrześniowy w 178 proc., zdobyła drugie zaszczytne miejsce w powiecie po gm. Posezdrze.

W pow. suskim czynnych jest obecnie 97 agregatów. Są one w ciągłym ruchu, dzięki czemu prace omłotowe nie ustają ani na chwilę. Według ostatnich meldunków, chłopi pow. suskiego wymłócili już 97.127 kwintali zboża z tegorocznych zbiorów.

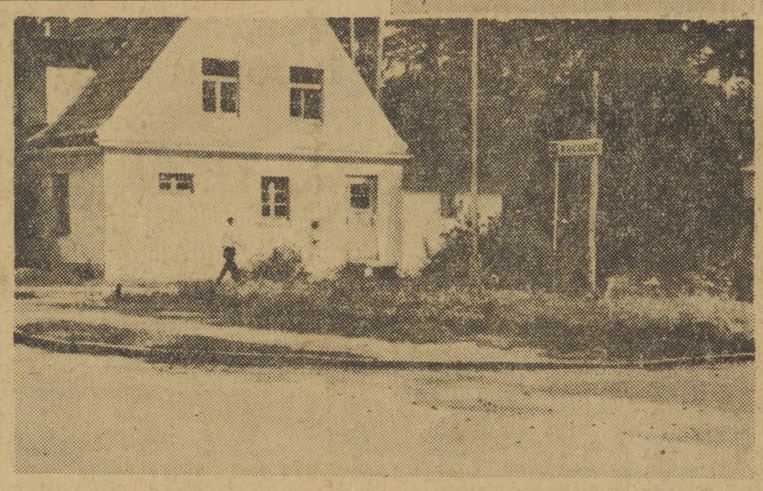

Choć sezon turystyczny w zasadzie minął domy Funduszu Wczasów Pracowniczych stoją jeszcze otworem, goszcząc licznych wyjątkowo w tym roku turystów.

Oto fragment domu FWP w Rucianem oraz oryginalne drzewo w puszczy piskiej.

Już niedługo nadejdą
komplety tanich mebli

(kow) Zainteresowanie świata pracy sprzętem domowym wzrasta niemal z każdym tygodniem. Świadczy o tym zwiększający się popyt na meble, specjalnie na szafy ubraniowe, tapczany, stoły, krzesła, komplety kuchenne itp. Ten wzmożony popyt na meble jest przyczyną, iż dwie placówki dystrybucyjne w Olsztynie CHPD i MHD nie mogą nadążyć z zaspokojeniem klientów. Niektórzy z nich czekają na realizację zamówienia po kilka miesięcy.

Jednak już w IV kwartale rb. spodziewany jest większy przydział nowoczesnych typów mebli. Będą to komplety stołowe, sypialnie i tzw. komplety kombinowane pomyślane w ten sposób, ażeby mogły być ustawione w każdym nawet najbardziej małym mieszkaniu. Ceny tych kompletów skalkulowane zostały znacznie niżej i dobrze wykonany komplet stołowy względnie sypialny będzie o 30 proc. tańszy niż dotychczasowe wyroby tego rodzaju.

Niewątpliwie ci wszyscy, którzy pragną nabyć urządzenia mieszkań będą mieli wkrótce dobrą okazję dla zaspokojenia swych potrzeb.

Przykład obywatelskiego wyrobienia
dają chłopi grom. Klonowo

(il) Z wielu powiatów woj. olsztyńskiego nadchodzą meldunki o realizacji przez chłopów zobowiązań podjętych bądź to z tytułu spłaty podatku gruntownego, bądź też FOR. W spłatach zobowiązań podatkowych przodują chłopi powiatów: **braniewskiego, węgorzewskiego, giżyckiego i nowomiejskiego.**

W grom. **Klonowo** w pow. **braniewskim** chłopi uregulowali swoje należności wobec Państwa w 100 proc, spłacili całkowicie Pożyczkę Narodową oraz wykonali do 21 bm. roczny plan skupu zboża z tegorocznych omłotów.

Obywatelskie wyrobienie chłopów klonowskich, przyczyniających się w tak bezpośredni sposób do przedterminowej realizacji Planu 6-letniego, jest jeszcze jednym przykładem mobilizującego udziału mas chłopskich w pracach nad odbudową gospodarczą naszego województwa.

Szereg gromad podchwyciło także apel chłopów z grom. Wilcze Tułowskie, wzywając do współzawodnictwa w uregulowaniu podatku gruntowego wszystkie gromady w kraju.

Należy jednak ze zdziwieniem podkreślić stosunkowo słabe wyniki spłaty podatku gruntowego i FOR w powiatach: **piskim, suskim, nidzickim i morąskim.**

Szczególnie fakt zajęcia jednych z ostatnich miejsc przez ludność dość dobrze zagospodarowanych powiatów suskiego i morąskiego powinien być bodźcem do aktywniejszej działalności miejscowych organizacji społecznych i władz, odpowiedzialnych za tę akcję.

W trosce o zabezpieczenie plonów
Rozpoczynamy walkę z gryzoniami

(il) W czasie od 15 do 20 października br. na zlecenie prezydium Woj. Rady Narodowej w Olsztynie trwać będzie na całym obszarze województwa powszechna akcja zwalczania gryzoni polnych. Wezmą w niej udział załogi PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych oraz gospodarze indywidualni.

Plaga gryzoni, stanowiąca pozostałość rabunkowej gospodarki rolnej w okresie przedwojennym, w wyniku której prawie całkowicie zniszczono łasice, kuny, tchórze, sowy i pustółki, jest dziś niezwykle groźna i z każdym rokiem coraz poważniej zagraża naszym plonom. **Walka z gryzoniami wymaga też pełnej mobilizacji aktywu rolnego tak na szczeblu powiatu, jak i gminy czy gromady.**

PRZYGOTOWANIE PREPARATU

Zgodnie z zarządzeniem prezydium Woj. R. N. we wszystkich powiatach przeprowadzi się niezwłocznie stałą obserwację terenu, celem ustalenia w przybliżeniu nasilenia gryzoni polnych. Wyniki tych obserwacji umożliwią wyznaczenie norm użycia środków walki na jednostkę przestrzenną. Poza tym na obszarach zagrożonych plagą szkodników obowiązywać będzie zsyp zboża w gminach i gromadach. Termin zsypu ustalono na dzień 15 października. W tym samym czasie punkty zsypu otrzymają z wydziałów rolnictwa powiatowych rad narodowych specjalne trutki.

Dostateczne ilości koncentratu (fosforek cynku) dostarczy powiatom Stacja Ochrony Roślin w Olsztynie. W wypadku braku tłuszczu (oleju) potrzebnego do sporządzenia trutek można użyć jako środek zastępczy cukier, licząc po 2,5 kg. na 100 kg. ziarna.

Cukier należy rozpuścić w dwóch litrach gorącej wody i wymieszać z przeznaczonym do zatrucia ziarnem a następnie stale mieszając dodać małymi porcjami 2 kg. fosforku cynku na każde 100 kg. ziarna.

Tak sporządzoną trutkę należy rozsypać cienką warstwą i przesuszyć.

ZACHOWAĆ OSTROŻNOŚĆ

Zatruwanie ziarna w gminach winno być przeprowadzone w dniach 15 i 16 października pod nadzorem instruktorów gminnych i kontrolą powiatowego instruktora ochrony roślin.

Przypominamy, że sporządzenie trutek winno się odbywać przy zachowaniu jak najdalej idących środków ostrożności. Osoby zatrudnione przy preparowaniu trutki muszą zaopatrzyć się w tampony chroniące drogi oddechowe przed zatruciem. Należy wydać również bezwzględny zakaz palenia tytoniu i dotykanie ust zabrudzonymi trucizną rękami. W punkcie zatruwania zboża winno być przygotowane mydło i woda do mycia twarzy i rąk po skończonej pracy, a wodę użytą do mycia należy zlać do dołu i zasypać ziemią.

W punktach zatruwania ziarna odpowiedzialnym za dokładne sporządzenie trutek, bezpieczeństwo podległej drużyny oraz bezpieczeństwo transportu trutek będzie kierownik ekipy zatruwaczy, wyznaczony przez prezydium GRN.

GŁĘBOKO W ZIEMIĘ

Akcja tępienia ognisk gryzoni obejmie w pierwszym rzędzie obszary uprawne, a następnie miedze, nieużytki i odłogi graniczące z uprawami polowymi. Na nieużytkach i odłogach będą zakładane tak zwane **pasy ochronne**, szerokości 20 m., na których będą wykładane trutki. **Ze względu na bezpieczeństwo ptaków i zwierząt dzikich — nie wolno rozrzucać trucizny na powierzchni gruntu, lecz należy wkładać ją głęboko do nor, unikając rozsypywania po polu.**

Teren każdego powiatu powinien być podzielony na dwa rejony, przy czym w rejonie pierwszym zakładanie trutek odbędzie się 17 i 18, a w drugim 19 i 20 października. Odpowiedzialnym za dokładne i terminowe wykonanie akcji w terenie jest sołtys gromady, a w spółdzielniach produkcyjnych — ich przewodniczący.

Akcję wykonają drużyny złożone z 10 do 20 osób. Majątki szkół rolniczych, władz wojskowych i kolejowych powinny zaopatrzyć się w potrzebne ziarno, tłuszcz oraz fosforek cynku bezpośrednio w PZGS-ach względnie w Centrali Handlowej Przem. Chemicznego.

Przebieg akcji zwalczania gryzoni w terenie będzie kontrolowany przez wydelegowanych do każdej gminy przedstawicieli wytypowanych przez Prezydia PRN.

Dobre planowanie pracy
przyśpieszy wykonanie remontów

(kow) Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane wykonuje w przyśpieszonym tempie swe plany związane z remontami kapitalnymi. Opracowane harmonogramy prac przewidują nieodwołalne terminy, które muszą być zachowane, ażeby przewidziana ilość remontów kapitalnych została do końca r.b. całkowicie wykonana.

Toteż w celu ułatwienia ekipom MPRB przeprowadzenia robót tego rodzaju, jak np. reperację dachów, remont stropów, naprawa poddaszy, rynien itp. Miejski zarząd budynków mieszkalnych powinien opracować zadania robót w ten sposób, ażeby gromadzić je możliwie na jednej ulicy. Zaoszczędza to czas robotnikom i przyśpiesza wykonanie pracy.

W ten sposób skoncentrowane zadania przynoszą dodatkowe oszczędności na transporcie, gdyż łatwiej i taniej jest dowieźć materiał na jedną ulicę niż w różne punkty kilku ulic. Następnie zaś po zakończeniu robót wszystkie pozostałe materiały powinny być sprzątnięte i przywiezione na nowe miejsce robót.

Za osiągnięcia hodowlane
rolnicy otrzymają specjalne premie

(il) Uchwała Prezydium Rządu o premiowaniu rolników za wybitne osiągnięcia w hodowli bydła ma dla naszego województwa ogromne znaczenie zarówno wychowawcze, jak i gospodarcze. Przestawianie się bowiem gospodarki rolniczej na hodowlaną, obliczone na okres Planu 6-letniego, daje masom chłopskim Warmii i Mazur możność przygotowania odpowiednich warunków dla rozwoju hodowli oraz zwiększenia dotychczasowego stanu pogłowia.

Podniesienie hodowli do poziomu, odpowiadającego potrzebom rozwijającego się przemysłu jest, jak z tego wynika, głównym założeniem Planu 6-letniego. Wypływa z tego wniosek, że premiowanie chłopów, którzy w zrozumieniu obowiązków obywatelskich wyróżnili się osiągnięciami w hodowli bydła, ma ich zachęcić do jeszcze intensywniejszej i jeszcze wydajniejszej pracy.

WARUNKI PREMIOWANIA

Premiowaniem objęci będą wyłącznie chłopi-hodowcy, którzy posiadany inwentarz utrzymują w dobrej lub bardzo dobrej kondycji, świadczącej o racjonalnym jego żywieniu i pielęgnacji, oraz ci chłopi, którzy posiadają dostatecznie liczebny przychówek i kładą duży nacisk na rozwój działu hodowlanego oraz umiejętny wychów.

Wysokość premii określą wyniki oceny przeprowadzonej na podstawie oględzin dokonanych na przeglądach gminnych. W ocenie zwierząt weźmie się przede wszystkim pod uwagę: **pochodzenie, użytkowość, a więc zdolność produkcyjną mleka, budowę jednostki hodowlanej oraz jej wygląd ogólny.**

OCENA PRACY HODOWCY

Wielka ilość premii (przeciętnie dwie na gromadę) dowodzi, iż rozwój hodowli jest dla naszego województwa zagadnieniem kapitalnym.

Wysokość premii ma charakter trzystopniowy i obejmuje trzy nagrody od 150 do 250 zł. w formie książeczek oszczędnościowych, oraz listy pochwalne i dyplomy uznania za osiągnięcia hodowlane. **Nie społecznicy więc i aktywiści, lecz hodowcy bydła będą przez prezydia gminnych rad narodowych wysuwani do nagród.** Premie otrzymają prawdziwi entuzjaści hodowli, których osiągnięcia powinny być wyrazem świadomego wkładu pracy w powiększenie potencjału gospodarczego kraju.

Kryterium takie wyklucza jakiekolwiek pomyłki w ocenie faktycznych osiągnięć hodowcy. Premiowani będą ci, którzy na tę nagrodę zasłużą, którzy pracą własną wypiszą sobie listy pochwalne lub dyplomy uznania. Typowanie chłopów i wyłączenie chłopów do nagród przeprowadzone zostanie już w październiku. W listopadzie natomiast zostaną urządzone we wszystkich gminach przeglądy bydła, których celem będzie ostateczna ocena wyników osiągniętych przez chłopów-hodowców.

4 kobiety „latają w przestworzach"
bo są pilotkami Ligi Lotniczej

Sport lotniczy przestał być domeną wyłącznie mężczyzn. Dziś już wszystkie oddziały Ligi Lotniczej notują w swych wykazach ewidencyjnych szereg kobiet, które z powodzeniem, a czasem nawet lepiej od mężczyzn wyczyniają pod niebem najrozmaitsze ewolucje: beczki, pętle, loopingi itp.

W Olsztynie mamy już 4 pilotki: **Reginę Balcerzak, siostry R. i D. Leśniczak oraz Hankę Tomczonek.** Wszystkie traktują sport lotniczy jako prawdziwą przyjemność i co roku starają się uzyskać wyższy stopień wyszkoleniowy. Nasze pilotki mają też za sobą pewne osiągnięcia. R. Balcerzak utrzymywała się np. w powietrzu na szybowcu typu „Jeżyk" przez 2 godziny. Wszystkie nasze pilotki są członkiniami ZMP.

Nie pozostają w tyle i ich koledzy — lotnicy szybowcowi. **Ignacy Utkiewicz** zdobył już jeden „warunek" do odznaki „D" uzyskując na „Musze" wysokość 2300 mtr. Lepszy jest pilot **Baron**, który wzniósł się na wysokość 2500 mtr. Z przodowników wymienić jeszcze należy pilotów **Giedrojcia** i **Snitkę.**

Niezależnie od nauki pilotażu olsztyńska Liga Lotnicza prowadzi własną modelarnię, w której młodzież zapoznaje się z konstrukcją szybowców i samolotów, a także buduje modele.

Sport lotniczy jest niezwykle porywający, a jednocześnie daje pełnię zadowolenia jego uczestnikom. Świadczą o tym roześmiane zawsze buzie naszych pilotek, które zwracają się do swych towarzyszek — kobiet pracy Olsztyna z apelem: **„Wstępujcie w szeregi Ligi Lotniczej!".**

„Zapisujcie się na kursy skoków ze spadochronem!"

Zguby

Do odebrania w naszej Redakcji są następujące zguby: piórnik skórzany, legitymacja związkowa Puchalki Kazimiery, legitymacja związkowa Rodziewicza Jana, legitymacja szkolna Kluczkowskiej Aleksandry, oraz klucze. Prosimy o szybki odbiór.

Sportowa niedziela

(czo) Największą imprezą sportową ub. niedzieli na terenie naszego województwa były niewątpliwie lekkoatletyczne zawody o puchar przechodni przewodn. Prezydium WRN ob. M. **Moczara**, rozegrane w Giżycku. Skupiły one na starcie ponad 200 zawodników (w tym 60 kobiet, reprezentujących wszystkie powiaty woj. olsztyńskiego).

W czasie zawodów uzyskano 3 nowe rekordy okręgu: **W pchnięciu kulą kobiet, rzucie granatem kobiet i biegu na 1.500 m. mężczyzn.**

Zwycięzcą zawodów została reprezentacja pow. Nowe Miasto.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zawodów podamy w numerze jutrzejszym.

Olsztyńska Gwardia zakończyła już rozgrywki o wejście do drugiej klasy państwowej. W ostatnim spotkaniu olsztyniacy zremisowali w Pruszkowie z miejscowym kolejarzem 3:3 (2:2), zajmując ostatecznie 5 miejsce w swojej grupie.

Dwudniowy motocyklowy raid patrolowy zakończył się zwycięstwem patrolu nr. 11 — Ogniwo (Olsztyn), w składzie M. Jesionowski, T. Jesionowski i E. Marchliński, który trudną trasę ponad 300 km. przebył uzyskując 19 pkt. dodatnich.

Ogółem w raidzie wzięło udział 14 patroli.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. Jaracza — „Stary kawaler", godz. 19.30.

KINA

Awangarda — „Saławat wódz Baszkirów", prod. radz., godz. 15, 17.30 i 20.

Odrodzenie — „Powrót Lassie", kolorowy film prod. angielskiej godz. 15, 17.30 i 20.

Polonia — „Hamlet", prod. angielskiej, godz. 14.30, 17 i 19.30

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 2, Stare Miasto 2.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82. tel. 11-11, 12-44.

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
2-B-42652